

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

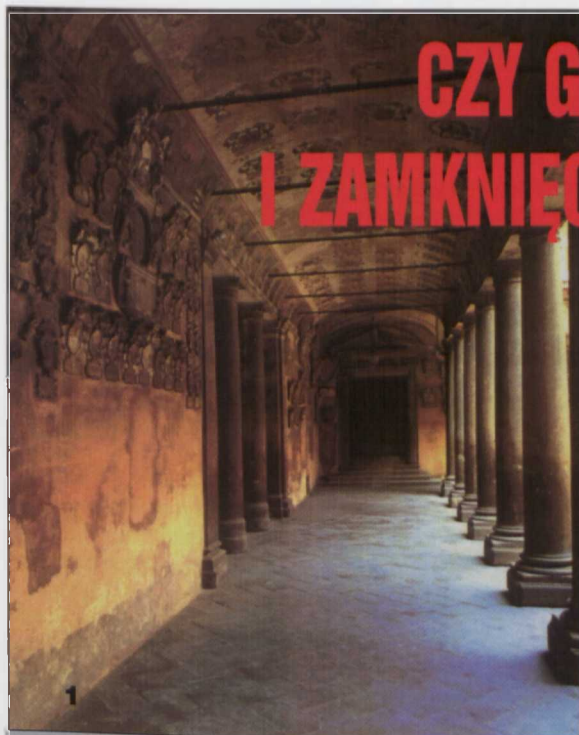
LUTY 2001

2 (79)



PL ISSN 1233-216X
Rok 11 Egzemplarz bezpłatny

MIESIĘCZNIK • UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej



1

CZY GROŻĄ NAM ZWOLNIENIA GRUPOWE I ZAMKNIĘCIE UCZELNI? CO Z „TRZYNASTKĄ”?

s. 4



2

UNIwersytety Świata – Padwa Nowy cykl fotoreportaży „WU” s. 19-20



3

Fot. Józef Duda

KRONIKA REKTORSKA

Początek miesiąca to dwa spotkania noworoczne **3 I**. Pierwsze miało miejsce w Akademii Rolniczej; uczestniczył Rektor. Po południu władze rektorskie naszej uczelni brały udział w spotkaniu noworocznym organizowanym przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe. **5 I** wśród wielu interesantów przyjętych przez rektora Mariana Harasimiuka byli m.in. prodziekan Wydziału Prawa i Administracji, prezes Lubelskiej Fundacji Rozwoju Andrzej Kidyba oraz dziekan Wydziału Fizyki i Matematyki Mieczysław Budzyński. Później rektor Harasimiuk uczestniczył w posiedzeniu Rady Programowej Lubelskiego Kongresu Kultury Polskiej 2000, które odbyło się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. **9 I** rozpoczął się, z udziałem całej ekipy rektorskiej, przegląd kadrowy wydziałów i wyodrębnionych jednostek naszego uniwersytetu. **10 I** Rektor wyjechał do Warszawy. **12 I** prowadził w Radomiu rozmowy dotyczące uruchomienia i siedziby ośrodka zamiejscowego UMCS w tym mieście. Tego dnia wieczorem, na koncercie dedykowanym sponsorom kultury studenckiej, zorganizowanym przez Akademickie Centrum Kultury, obecni byli prorektorzy: Elżbieta Skrzypek, Jan Pomorski oraz Zbigniew Krupa. Oglądali występy Orkiestry p.w. Świętego Mikołaja, Zespołu Tańca Towarzystwowskiego „Impetus”, Chóru Akademickiego im. Jadwigi Czerwińskiej oraz Zespołu Tańca Ludowego UMCS. **15 I** władze uczelni spotkały się z dzie-

nym braku w budżecie uczelnianym, powstałym w wyniku decyzji MEN, obcinającej dotacje w wysokości: 2,2 mln zł z funduszu dydaktycznego oraz 1,1 mln zł ze środków studenckich. Aby zapewnić normalne funkcjonowanie Uczelni, władze zmuszone zostały do zaciągnięcia kredytów, których obsługa kosztuje 60 tys. zł miesięcznie. Wobec takiej sytuacji Rektor poinformował o rozpatrywanych możliwościach poszukiwania oszczędności. Przeprowadzona będzie dokładna analiza kosztów uniwersyteckich, pod kątem ograniczenia nakładów na remonty bieżące, zakupy, wypłaty z funduszy bezosobowych. Wszystkie te możliwości dyskutowane były z dziekanami, którzy zgłosili propozycję rozważenia ewentualnego podniesienia pensum dydaktycznego o 25 procent i ograniczenia limitów przyjęć na studia dzienne podczas rekrutacji lipcowej. Mimo składanych propozycji nie jest brana pod uwagę możliwość zwiększenia opłat za studia zaoczne, podobnie zamknięcia uczelni na jakiś okres. Wprowadzenie w życie kroków oszczędnościowych będzie uzależnione od wysokości budżetu przydzielonego przez MEN naszej uczelni na rok 2001. **17-18 I** Rektor wyjechał do Warszawy, na spotkania w MEN. **20 I** została podpisana umowa patronacka między UMCS a I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie. Współpraca obejmować będzie m.in. tworzenie projektu „międzynarodowej matury”, pomoc w opra-

jęcie na studia w UMCS bez egzaminu wstępnego. Nasza uczelnia pomoże wypracować system pracy z najzdolniejszymi uczniami, umożliwiając im kontakty naukowe z wybranymi jednostkami, specjalistycznymi pracownikami i bibliotekami uniwersytetu. Wspomagać będzie i umożliwiać nauczycielom podnoszenie kwalifikacji, oferując studia podyplomowe, doktoranckie, cykle specjalistycznych szkoleń. Liceum będzie szkołą ćwiczeń i praktyk dla uczelnianych specjalności nauczycielskich, szkoła brać będzie udział w projektach z zakresu technologii informatycznych i nauczania na odległość, współdziałać w opracowaniu i realizacji projektów edukacyjnych adresowanych do Polaków na Wschodzie, współpracować w ramach międzynarodowych projektów SOCRATES, LEONARDO DA VINCI. **22 I**, tradycyjnie przed posiedzeniem Senatu, odbyło się spotkanie z dziekanami. **24 I** w posiedzeniu Senatu uczestniczył wiceminister edukacji narodowej prof. dr Jerzy Zdrada. Jego obecność związana była z projektem włączenia Filii UMCS w Rzeszowie do nowo powstającego uniwersytetu. Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawił Senat UMCS w uchwale, którą zamieszczamy w dodatku prawnym. Korzystając z obecności Wiceministra zorganizowana została konferencja prasowa na temat sytuacji finansowej szkolnictwa wyższego, w tym naszego uniwersytetu. Wiceminister poinformował, że mając zapewnienie Ministerstwa Finansów, może



Przed publicznością prezentuje się Zespół Tańca Towarzystwowskiego „Impetus”



Podpisy pod tekstem umowy składają władze UMCS i I LO im. Stanisława Staszica



Konferencja prasowa z udziałem wiceministra prof. Jerzego Zdrady

kanami; spotkanie poświęcone było sytuacji finansowej uniwersytetu. Problematyka ta była głównym tematem konferencji prasowej, zorganizowanej **16 I** z dziennikarzami mediów lokalnych i ogólnopolskich. Prowadzący konferencję rektor Harasimiuk poinformował o niespodziewa-

cowaniu i wdrożeniu w Liceum dwóch profili kształcenia: akademickiego i kulturowo-artystycznego oraz wprowadzenia „systemu zapewnienia jakości kształcenia i standaryzacji egzaminu maturalnego”, pozwalającego najzdolniejszym absolwentom Liceum ubiegać się o przy-

obietac, iż niedobór środków w budżecie UMCS zostanie wyrównany. **26 I** w Muzeum UMCS Rektor otworzył wystawę „Badania naukowe w Niemczech”. **29 I-5 II** Rektor przebywał na urlopie, zastępował go prorektor Jan Pomorski.

EMP

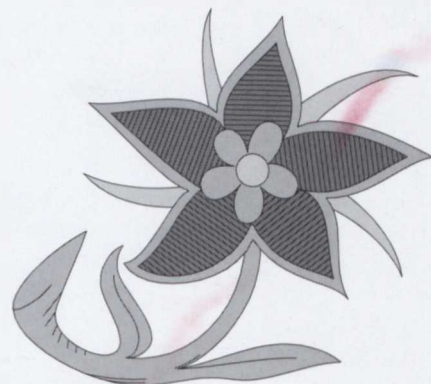
Szanowni Państwo

W związku z wprowadzeniem nowych przepisów VAT, dotyczących druku i sprzedaży czasopism, które i nas dotyczą, nie będziemy pobierać opłat za poszczególne numery „Wiadomości Uniwersyteckich”. Obsługa księgowo-finansowa naszych niewielkich wpływów, znacznie przekroczyłaby ich wysokość. Decyzją Rektora UMCS, począwszy od lutego, czyli od bieżącego numeru, kolejne egzemplarze trafiać będą do Państwa za pośrednictwem Kancelarii Ogólnej UMCS, według tzw. pełnego rozdzielnika. Będzie je można otrzymać także u stałych współpracowników naszej gazety, których nazwiska znaleźć można w stopce redakcyjnej. Prosimy o sygnały, jak sprawdza się ten rodzaj dystrybucji.

Polecając uwadze Państwa ten numer, a w nim szczególnie wkładkę prawną z najistotniejszymi uchwałami, m.in. o ustanowieniu nagrody im. Jerzego Giedroycia, i zarządzeniami, m.in. o wprowadzeniu oszczędności telefonicznych, stałe wiadomości z Wydziałów, dodatek studencki, pozostają z niepełną nadzieją na uwagi Państwa.

Redaktor Naczelna

Przepraszamy Panią Profesor Annę Herzyk za zniekształcenie nazwiska w poprzednim numerze „WU”.



GRATULUJEMY • GRATULUJEMY

Panu profesorowi **Andrzejowi Kokowskiemu**, szefowi uniwersyteckiej archeologii, wyróżnienia Złotą Łopatą w II edycji konkursu organizowanego przez dziennik „Rzeczpospolita” oraz kwartalnik



„Archeologia Żywa”, przyznawanej za najważniejsze odkrycia w kraju i za granicą oraz sposób ich popularyzowania. Nagrodę prof. Kokowski otrzymał za wybitne dokonania poświęcone badaniom nad dziejami Gotów, które lubelscy archeolodzy pod kierunkiem laureata prowadzą od ponad 20 lat w kotlinie hrubieszowskiej.

W najbliższym czasie w Muzeum UMCS zorganizowana zostanie wystawa „A to Goci właśnie”, którą lubelscy archeolodzy przygotowują wspólnie z Muzeum w Zamościu.

Obok „Złotej Łopaty” laureat najbardziej ceni sobie członkostwo w Radzie Naukowej Międzynarodowego Kongresu poświęconego Gotom, odbywającego się co cztery lata w San Marino. Do pracy w Radzie Profesor został zaproszony przed czterema laty, po wy-

stąpieniu z referatem wiodącym poświęconym własnym badaniom nad Gotami.

*

Panu profesorowi **Janowi Mazurowi**, dyrektorowi Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców, który wybrany został jednogłośnie na trzyletnią kadencję do pracy w Komisji Programowej rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

*

W poprzednim numerze, w tej rubryce popełniłam błąd, informując Państwa, że pani prof. dr hab. Anna Brzozowska-Krajka wybrana została do przewodniczenia władzom Polskiej Sekcji Międzynarodowej Organizacji Sztuki Ludowej (IOV). Przewodniczącym pozostaje doc. dr **Mieczysław Marcuk**, Pani Profesor szefuje

zaś Międzynarodowej Komisji Nauki i Badań tej Organizacji, będącej agendą UNESCO.

Zdaniem Blondynki



Dzisiaj zabieram głos w imieniu uniwersyteckiego lobby samochodowego. Mimo posiadanych abonentów, upoważniających do parkowania przez cały rok na terenie centrum dzielnicy uniwersyteckiej, nie można tam wjechać w soboty ani w niedziele. Studenci zaoczeni zajmują wszystkie miejsca parkingowe, a posiadacz abonentu po takich doświadczeniach wybiera dotarcie na zajęcia weekendowe piechotą.

REKTOR

UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE

OGŁASZA XX EDYCJĘ

UNIwersYTECKICH WYKŁADÓW OTWARTYCH

W SEMESTRZE LETNIM ROKU AKADEMICKIEGO 2000/2001

Prof. dr hab. **Monika ADAMCZYK-GARBOWSKA** (Wydział Humanistyczny)

„LITERATURA ŻYDOWSKA JAKO ZJAWISKO WIELOJĘZYCZNE” – 15 godzin, każdy poniedziałek (począwszy od 19 lutego 2001 r.) godz. 17.00 – Aula nr III Wydziału Ekonomicznego

Prof. dr hab. **Krzysztof GRZYBNOWICZ** (Wydział Biologii i Nauk o Ziemi)

„GRZYBY I LUDZIE, CZYLI OD ETNOMYKOLOGII DO MYKOTECHNOLOGII” – 15 godzin, każdy piątek (począwszy od 23 lutego 2001 r.) godz. 16.00 – sala B Wydziału Chemii

Prof. dr hab. **Jan LEWANDOWSKI** (Wydział Humanistyczny)

„ESTONII PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ” – 15 godzin, każdy poniedziałek (począwszy od 19 lutego 2001 r.) godz. 14.15 – sala nr 201 Wydziału Humanistycznego

Prof. dr hab. **Zygmunt MAŃKOWSKI** (Wydział Humanistyczny)

„WIEK XX – WIEK XIX. BILANSE, PERSPEKTYWY” – 15 godzin, każdy wtorek (począwszy od 20 lutego 2001 r.) godz. 16.00 – sala A Wydziału Chemii

Dr hab. **Halina ZAPOROWSKA** (Wydział Biologii i Nauk o Ziemi)

„MIKROELEMENTY W ŻYCIU ZWIERZĄT I CZŁOWIEKA” – 15 godzin, wtorek (co dwa tygodnie – począwszy od 20 lutego 2001 r.) godz. 16.30 – sala audytoryjna Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi

Prof. dr **Henryk ZINS** (Wydział Humanistyczny)

„POLITYKA ZAGRANICZNA WIELKIEJ BRYTANII” – 15 godzin, każdy czwartek (począwszy od 22 lutego 2001 r.) godz. 9.40 – Aula Wydziału Politologii

WSTĘP WOLNY • WSTĘP WOLNY • WSTĘP WOLNY • WSTĘP WOLNY • WSTĘP WOLNY

Zgodnie ze stanowiskiem Senatu UMCS z dnia 22 stycznia 1992 r. studenci wszystkich wydziałów i lat studiów mogą zaliczać podane wykłady rektorskie jako przedmioty ogólnokształcące odpowiednio do ustaleń rad wydziałów.

WYKŁAD W PIGUŁCE



Grzyby są jednym z pięciu królestw organizmów żywych, a pojawiły się na powierzchni Ziemi, w znanej nam postaci, około czterystu milionów lat temu i, aż do dnia dzisiejszego, stanowią najdynamiczniej ewoluującą grupę świata żywego. Nowsze dane sugerują wręcz, że grzyby były wśród pierwszych wyodrębnionych ewolucyjnie organizmów. Grzyby zajmują w biosferze znaczące, trudne do przecenienia miejsce oraz pełnią istotne biologiczne i ekologiczne funkcje. Mają ważny udział w ciągłych procesach przemiany materii i w obiegu pierwiastków (w tym najważniejszych – węgla oraz azotu). Niektórzy twierdzą, że są najbardziej niedocenianą grupą organizmów żywych – destruktorów, czyli reducentów, w przeciwieństwie do producentów i konsumentów. Można śmiało powiedzieć, że spotykamy je wszędzie, dostosowują się do każdego środowiska oraz wchodzą w rozmaite interakcje z człowiekiem i jego cywilizacją. Ostatnio wykryto gatunki, które kolonizują nawet tak nieprzyjazne miejsca, jak powierzchnie najtwardszych materiałów, tworzywa sztuczne, pastę do butów czy dyskietki komputerowe. Stąd tytuł mojego wykładu - „Grzyby i ludzie”.

Do pożytecznych, z punktu widzenia człowieka, grzybów zaliczamy grzyby jadalne, grzyby lecznicze i grzyby stosowane w biotechnologii żywności. Grzyby jadalne to głównie zbierane w wielu krajach świata grzyby wielkoowocnikowe. Ceniemy je ze względu na swoisty, często wspaniały aromat i niepowtarzalny smak, który posiadają zarówno jako samodzielne dania, jak i jako dodatki do potraw. Ale trzeba pamiętać, że, oprócz smaku i zapachu oraz zawartości dużej ilości wody, grzyby zawierają w sobie dużo substancji organicznych i mineralnych. Większą część suchej masy grzybów stanowią białka i związki azotowe, w tym ściana komórkowa, której istotną częścią stanowi chityna lub mycetyna czyli polimer identyczny z chityną

stawonogów. To właśnie ściana komórkowa grzybów jest trudno strawialna i trudno przyswajalna, co sprawia, że mówi się o ich ciężkostrawności i małej wartości odżywczej, a tymczasem związki ściany komórkowej pełnią rolę substancji balastowych, pobudzających perystaltykę jelit. Zawartość białka przyswajalnego jest porównywalna z zawartością białka w takich produktach jak mleko czy chleb, a strawność tego białka jest większa niż na przykład w mięsie. Z innych substancji azotowych należy wymienić aminokwasy, zasady purynowe i pirymidynowe oraz substancje biologicznie aktywne. Węglowodanów grzyby zawierają dwa razy mniej niż białek, czym odróżniają się od roślin zielonych, u których ten stosunek jest odwrotny. Natomiast bardzo niska jest zawartość w grzybach tłuszczów. W grzybach występują duże ilości witamin i stosunkowo duży jest udział składników mineralnych. Grzyby gromadzą także duże, często wręcz nieprawdopodobnie wysokie, ilości pier-

wiastków śladowych. Zawartość witamin i składników mineralnych w grzybach jest często o wiele wyższa niż w większości jarzyn i warzyw. Jak więc widać, grzyby są pełnowartościowym, dietetycznym produktem żywnościowym. O tych zagadnieniach traktuje tak zwana mykogastronomia.

Oprócz grzybów jadalnych dziko rosnących, zbieranych w lasach i na łąkach, dużą popularnością cieszą się grzyby uprawne. W Europie i na świecie najpopularniejsza jest pieczarka, ale ostatnio coraz bardziej znane są nowe gatunki – bocznik ostrógowaty, łuszczałk ziemny, czemidlak kokpakowaty, gąsówka naga czy pierścieniak uprawny oraz gatunki, których hodowlę przejęto z Azji, głównie z Japonii – shii-take, łuskwiak nameko, zimówka aksamitnotrzonowa, żagwica listkowa czy boczniki egzotyczne. Grzyby powyższe uprawia się przede wszystkim na kompostcie, na słomie lub na drewnie i jego trocinach. Udają się także, coraz częściej, uprawy grzybów mykoryzowych, głównie trufli i smardzów, ale są także pierwsze sukcesy z pieprznikiem jadalnym (popularną kurką) i maślakami.

Znaczenie grzybów dla człowieka nie kończy się na dostarczaniu atrakcyjnych owocników, jako produktów spożywczych. Istnieje rozwinięty przemysł biotechnologii spożywczej, gdzie grzyby

wykorzystywane są do obróbki innych środków żywnościowych, czyli mykologia stosowana. Wiele odmian serów uzyskuje swój specyficzny aromat i smak pod wpływem odpowiednich pleśni, rozmaite drożdże używane są w piekarnictwie oraz do produkcji piwa lub wina. W krajach azjatyckich oprócz drożdży wykorzystuje się także pleśnie do produkcji alkoholu, jak choćby słynnej japońskiej sake. Zarówno pleśnie oraz drożdże, jak i ich kultury mieszane służą w Azji do produkcji żywności fermentowanej z soi, „frutti di mare” czy innych substratów. Jest to ogromny wachlarz produktów, z których wystarczy przypomnieć sosy sojowe, sosy rybne czy sery sojowe (m.in. tofu). Z kolei grzybnia grzybów wyższych hodowana w fermentorach stanowi aromatyczny dodatek do środków spożywczych, tańszy od owocników.

Grzyby są także ważnymi producentami substancji leczniczych. Powszechnie znane i stosowane są antybiotyki wytwarzane przez pleśnie i promieniowce. Ostatnio coraz bardziej popularne stają się substancje przeciwniażdżycowe, przeciwcukrzycowe, immunomodulacyjne, przeciugrybiczne, przeciwbakteryjne, przeciwwirusowe i przeciwnowotworowe zawarte głównie w grzybach

kształcie grzybów) czy tropów o charakterze symboli archetypicznych wskazujących na istotną rolę, jaką odegrały magiczne grzyby halucynogenne we wczesnych etapach rozwoju cywilizacji i religii. Traktuje o tym enteogeneza. Obecnie niekontrolowane ich użycie stało się, niestety, domeną „miłośników” środków narkotycznych. Natomiast psychiatrizy wiążą z substancjami tych grzybów duże nadzieje na nowe specyfiki farmakologiczne (choćby użyteczne w leczeniu schizofrenii).

Nie należy oczywiście zapominać o grzybach obiektywnie korzystnych dla biosfery, jak grzyby rozkładające masy roślinne (zwłaszcza ogromnych ilości kompleksu lignino-celulozowego) i zwierzęce czy symbiotyczne grzyby mykoryzowe.

Z kolei grzyby mikroskopowe powodujące pleśnienie artykułów spożywczych są, z punktu widzenia człowieka, ewidentnie szkodliwe. Niektóre z nich wydzielają dodatkowo mykotoksyny – substancje o znacznej toksyczności, a nawet rakotwórczości, już w małych ilościach, w stosunku do organizmu człowieka i zwierząt. Znaczne straty gospodarcze w rolnictwie i leśnictwie powodują, także szkodliwe, grzyby pasożytujące na roślinach. Dla roślin drzewiastych najniebezpieczniejsze są

GRZYBY I LUDZIE, CZYLI OD ETNOMYKOLOGII DO MYKOLOGII STOSOWANEJ

wyższych rosnących na drzewach i na drewnie. Jest to swojego rodzaju „grzybolecznictwo”, wywodzące się w prostej linii z ludowych korzeni mykologii stosowanej czyli etnomykologii.

„Wszystko jest trucizną i nic nią nie jest. O wszystkim decyduje dawka”. Słowa te wypowiedział słynny przyrodnik, lekarz i farmaceuta Paracelsus. Wyjątkowo trafnie odnoszą się one do trucizn grzybów. Wiele spośród nich wykorzystywanych jest dzisiaj jako środki przeciwbólowe czy leki psychotropowe; trudno więc mówić o pożyteczności i szkodliwości grzybów, które je zawierają. Choć niektórych spośród tych toksyn, jak amatoksyn i falotoksyn z muchomorów sromotnikowych, orellaniny z zasonaków czy muskaryny z muchomorów plamistych powinniśmy się rzeczywiście bać, jeżeli jesteśmy amatorami grzybobrania albo zbyt niedoświadczonymi, albo zbyt zadufanymi we własne umiejętności. Z powodu silnego oddziaływania na centralny układ nerwowy i wywoływania w pewnych stężeniach silnych halucynacji, grzyby trujące, zawierające pochodne tryptofanu i izoksazolu (głównie psilocybinę, psilocybinę i kwas ibotenykowy), często nazywane są „grzybami magicznymi”. Istnieje wiele dowodów archeologicznych (ryunki naskalne kultur prahajtyjskich, rzeźby i amulety „grzybowe” na całym świecie, obeliski w

opieńka miodowa i korzeniowiec wieloletni. A dla roślin zielonych za najgroźniejsze uchodzą zarazy i śniecie, głównie zaraza ziemniaczana i grzyby porażające najpopularniejsze zboże czyli ryż. Podobnie szkodliwe są grzyby atakujące organizmy człowieka i zwierząt. Choroby powodowane przez nie, zwane grzybicami lub mykozami mają przeważnie charakter infekcyjny i są bardzo trudne do leczenia ze względu na ewolucyjne podobieństwo metabolizmu grzybów i zwierząt.

W nowoczesnej perspektywie relacji człowiek – grzyby otwierają się teraz nowe, często nietypowe możliwości mykotechnologii, od tzw. nowych biotechnologii obejmujących grzybnie (np. maty grzybowe leczące oparzenia) lub enzymy przez nie wydzielane (np. enzymy hydrolityczne w przetwórstwie spożywczym), po technologie ekologiczne, usiłujące zastosować grzyby w rozkładzie odpadów (przemysłowych, wojskowych i rolniczych) czy detoksyfikacji zanieczyszczeń środowiska (np. biosorpcja metali ciężkich). Relacje „grzyby i ludzie” rozwijają się dalej.

Krzysztof Grzywnowicz

CZY GROŻĄ NAM ZWOLNIENIA GRUPOWE I ZAMKNIĘCIE UCZELNI? CO Z „TRZYNASTKĄ”?

Odpowiada rektor prof. dr hab. Marian Harasimluk

• Zwolnienia rozumiane jako zwolnienia grupowe nam nie grożą. Co nie oznacza, że osoby, które nie wypełniają swoich obowiązków zawodowych należycie, mogą się czuć spokojnie. Na styczniowej konferencji prasowej mówiliśmy o możliwym zamknięciu Uczelni w ramach rozpatrywanych przedsięwzięć oszczędnościowych. W tej chwili oczekujemy na budżet, jaki otrzymamy z Ministerstwa Edukacji Narodowej na rok 2001. Dopiero po tej decyzji i przeanalizowaniu przyznaných środków będą podejmowane stosowne kroki.

• Jeśli chodzi o wypłacenie tzw. trzynastek, regulują to odrębne przepisy. My już dzisiaj jesteśmy gotowi do wypłacenia tego dodatkowego wynagrodzenia uprawnionym pracownikom. Oczekujemy jednak na przydział specjalnych funduszy na ten cel z MEN.

Wypowiedź Rektora w tej sprawie znaleźć można także w tygodniku „Polityka” (nr 7 z 17 lutego) w rubryce „Gość »Polityki«”, s. 13.



Fot. Maciej Przystała

XIX EDYCJA WYKŁADÓW OTWARTYCH

„Miłosierdzie” należy do podstawowych pojęć cywilizacji europejskiej, a świadczenie miłosierdzia to jeden z podstawowych obowiązków chrześcijanina, zalecany przez Kościół katolicki. Jest rzeczą interesującą, że w większości encyklopedii, tak dawnych jak i współczesnych, hasło „miłosierdzie” albo jest pomijane, albo prezentowane krótko, wręcz lakonicznie. Natomiast hasło to występuje w każdej encyklopedii kościelnej, prezentowane obszernie. Na szczególną uwagę zasługuje encyklika Jana Pawła II *Dives in misericordia* z roku 1980, w której miłosierdzie zalecane jest jako idea, wskazówka i obowiązek aktualny zawsze, a szczególnie w czasach współczesnych. Encyklika wywołała dyskusję w kręgach kościelnych, ale właściwie żadnej reakcji wśród świeckich. Odnieść można wrażenie, że miłosierdzie ludzie świeccy przekazali Kościołowi i więcej się nim nie zajmują.

Takie traktowanie miłosierdzia ma uwarunkowania historyczne. Większość ludzi uważa, że nie jest ono ważne. Nic nie zmienia, nic nie tworzy, a człowiek korzystający z miłosierdzia już przez sam fakt jego przyjmowania staje się godny lekceważenia. Jest to konsekwencja szablonu, według którego powstała nasza historiografia, a wraz z nią wiedza historyczna. Opis dziejów gloryfikuje wojnę i okrucieństwo, a przemilcza pracę pokojową i działalność dobroczynną. Tradycja taka wywodzi się z czasów, kiedy władza, zarówno polityczna, jak i ekonomiczna, należała do arystokracji. Arystokraci (później również bogaci mieszczaństwo) byli jedyną grupą społeczną, która miała pieniądze. Artysty i pisarze, aby zarobić na utrzymanie, musieli tworzyć zgodnie z gustem wyższych warstw społecznych. A zajęciem jedynie godnym arystokracji była wojna. Pracę pozostawiano niższym klasom społecznym: chłopom, rzemieślnikom, w starożytności niewolnikom. Sławiono to, z czego dumna była arystokracja: sprawność w posługiwaniu się bronią, odwagę, dumę, okrucieństwo, tj. cechy składające się na ideał wojownika. W ten sposób historiografia stała się wykazem okrucieństw i okrutników. Przy czym im więcej okrucieństw, mordów, krwi, tym większa sława.

Ten szablon przedstawiania dziejów, zarówno całej ludzkości, jak i poszczególnych narodów, jest fałszywy i szkodliwy wychowawczo. Fałszywy, bo gdyby dzieje ludzkości stanowiły nieustające pasmo wojen, postęp cywilizacyjny byłby znikomy lub żaden. Nauka, sztuka, technika rozwijają się wtedy, kiedy społeczeństwo, które jest ich odbiorcą, osiąga pewien poziom rozwoju ekonomicznego. Wojna bogaci tylko wojowników (a i to nie zawsze), innym grupom społecznym przynosi zniszczenia i nędzę. Tylko długotrwały pokój zapewnia rozwój gospodarczy i bogactwo, a w konsekwencji rozwój cywilizacyjny. Taki opis dziejów jest również szkodliwy wychowawczo, bo prezentuje jako wzory do naśladowania ludzi, których tytułem do sławy jest niszczenie, zabijanie, okrucieństwo. Gloryfikuje wzorzec „człowieka twardego”, sprawnego fizycznie, biegłego w coraz okrutniejszych technikach

walki wręcz, w posługiwaniu się coraz nowocześniejszymi rodzajami broni.

Jeśli jednak uważnie prześledzimy przekazy źródłowe, znajdziemy (choć z trudem) informacje świadczące o istnieniu drugiej wersji dziejów ludzkości. Wersji, która akcentowała, rozwój pokojowy, dzieła miłosierdzia, pomoc niesioną biednym i opiekę rozrzuconą nad słabymi. Wykład otwarty poświęcono prezentacji śladów miłosierdzia w dziejach.

Według encyklopedii, miłosierdzie to miłość skierowana ku niesieniu pomocy cierpiącym, szczególnie wyrażana w dobrych uczynkach chrześcijańskich. Uczynki te to siedem dzieł miłosierdzia dotyczących ciała (łaknących nakarmić, pragnących napoić, nagich

nowiąc prawo, pamiętać powinni o prostej zasadzie: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Jeśli ty mitujesz swoje dzieci, pamiętaj, że inni kochają swoje. Lepiej zarobić mniej niż doczekać chwili, kiedy ojcowie głodnych dzieci zakwestionują zasady porządku społecznego. Jeśli ktoś nie wierzy, niech pozna dzieje rewolucji październikowej w Rosji - próba wymazania tych wydarzeń z pamięci na nic się nie zda, podobnie jak nazwanie tej rewolucji inaczej. Kilkadziesiąt milionów ofiar, niebawome okrucieństwa, odrzucenie wszelkich zasad chrześcijaństwa, humanitaryzmu itp. przypomni o sobie w sytuacji przełomowej. Dlatego organizacja pomocy i opieki społecznej jest działem życia społecznego, który powinien być w pierwszej kolejności brany

IDEA MIŁOSIERDZIA A DOBROCZYNNOŚĆ I OPIEKA

przydziać, więźniów odkupować, chorych nawiedzać, pielgrzymów do domu przyjmować, umarłych grzebać) i siedem dotyczących duszy (grzeszników nawracać, nieumiejętnych nauczać, powątpiewającym należytą dawać radę, zasmuconych pocieszać, obrażającym nas chętnie odpuszczać, krzywdy cierpliwie znosić, za żywych i umarłych modlić się). Określenie to, choć sformułowane dość dawno, nic nie straciło ze swojej aktualności. Ale w opinii publicznej istnieje inne znaczenie miłosierdzia, które ogranicza się do dawania jałmużny i to indywidualnej.

Autor prezentowanego cyklu wykładów, zajmujący się pedagogiką opiekuńczą, tj. opieką nad dziećmi i dorosłymi dawniej i dziś, potraktował miłosierdzie w kategoriach aktywności jednostki, ale bardziej jeszcze jako dyrektywę obowiązującą w działalności społecznej. Dyrektywę, która przenikać powinna wiele (jeśli nie wszystkie) dziedzin życia ekonomicznego i społecznego państw i narodów. Ustrój społeczny i polityczny, organizacja życia społecznego i politycznego, zasady gospodarki narodowej, a także system oświatowy powinny uwzględniać ideę miłosierdzia. Niespokojny wiek XX, wiek totalitaryzmów, wojen i rewolucji, pokazuje jasno, że wybuchają wtedy, kiedy dzieci płaczą z głodu. Wówczas bowiem ich ojcowie wychodzą na ulice i budują barykady. Żołnierze wysłani w celu stłumienia rewolucji czasem zabijają ojców głodnych dzieci (broniąc cara, króla, cesarza, prawa, ładu, porządku, religii itp. - niepotrzebne skreślić), czasem zaś - jeśli przypomną sobie o własnych dzieciach - przyłączają się do nich. Wtedy następuje rzeź bogatych, wielkich, rządzących, uprzywilejowanych. Znacznie prostszym rozwiązaniem jest taka organizacja społeczeństwa, która sprawia, że dzieci z głodu nie płaczą. Zapewnić to może uwzględnienie idei miłosierdzia podczas działań organizatorskich i legislacyjnych. Silni, uprzywilejowani, wybitni i bogaci, sta-

pod uwagę podczas rozdzielania środków budżetowych; zebrani na żywność podopiecznych w zakładach opiekuńczych hańbi, przede wszystkim sprawujących władzę.

We wskazanym kontekście zupełnie inaczej określić należy zakres pojęcia „miłosierdzie”. Rozpatrywać je trzeba łącznie z pojęciem „okrucieństwo”, bo brak miłosierdzia to już jest okrucieństwo, a okrucieństwo (w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym itp.) to brak miłosierdzia. W życiu społecznym rzadko możemy dzielić zjawiska na białe i czarne, dobre i złe. Między białym i czarnym pozostaje szare i tej szarości mamy w życiu społecznym (i nie tylko) najwięcej. Między miłosierdziem a okrucieństwem musi być „szara strefa”. W środku niewątpliwie umieścić należy sprawiedliwość (S), rozumianą jako: „cnota moralna polegająca na należytych traktowaniu drugiego człowieka (zgodnie z jego uprawnieniami); dawanie innym tego, na co bezstronnie zasługują; także zasada prawa sankcjonująca ideę równości oraz ład prawny (przestrzeganie prawa)” (S. Jedynek, *Mały słownik etyczny...*). Obok okrucieństwa umieścić należy wojnę (W). Wojnie towarzyszy okrucieństwo (O) - a tam, gdzie jest wojna, nie ma miłosierdzia. Między wojną a sprawiedliwością umieścić trzeba ustrój społeczny (US), ekonomiczny i polityczny. Ale ustrój społeczny umieszczono po lewej stronie sprawiedliwości, jest on bowiem najczęściej przyjazny silnym i bogatym, a bezlitosny dla biednych i słabych, którzy są adresatami miłosierdzia. Na prawo od sprawiedliwości jest pokój (P), po nim miłość bliźniego (MB) - siostra miłosierdzia (M). Graficznie przedstawić to można następująco:

O	W	US	S	P	MB	M
---	---	----	---	---	----	---

Tak rozumianego miłosierdzia autor poszukiwał w dziejach ludzkości, a przynajmniej w śródziemnomorskim kręgu cywilizacyjnym. I znalazł jego ślady. Najciekawszy pod tym względem okazał się Egipt, w którym w ciągu kilku tysięcy lat nastąpiła ewolucja od wielkiego okrucieństwa po organizację życia społecznego nasyconego miłosierdziem i powodującego łagodność obyczajów zadziwiająco cudzoziemców. Zdumiewa łagodnością obyczajów Persja, szczególnie Cyrusa Wielkiego, zwłaszcza na tle Mezopotamii, w której trudno natrafić na ślad miłosierdzia. Łagodność obyczajów wśród Persów wiązać należy z religią zreformowaną przez Zaratustrę, ale zarówno na temat religii staroperskiej, jak i Zaratustry mało mamy wiadomości. Ze zdziwieniem przyjąć należy do wiadomości fakt, że świat Greków, uchodzący za pogodny i słoneczny, był okrutny i podły, a największy wojownik Hellady Aleksander Wielki wielkością swoją zbudował na wojnie, rabunku i okrucieństwie. Jego największym „wyczynem” było zezwolenie na rzeź bezbronnej ludności w zdobytej stolicy perskiej - Persepolis, a potem, po pijanemu, spalenie miasta, aby przypodobać się równie pijanej prostytutce ateńskiej Tais. Nie należy się więc dziwić, że sami Grecy (ci z niższych klas społecznych) przy pierwszej okazji porzucili cywilizację i kulturę hellenicką na rzecz religii chrześcijańskiej. Tak jak nie należy się dziwić, że *Iliada* i *Odyseja*, mimo swych stylistycznych i poetyckich walorów, ale pełne okrucieństw i okrutników, zostały pozabawione funkcji elementarza dla dzieci.

Religia chrześcijańska stworzona została w środowisku ludzi biednych i uwzględniała pragnienia i cele ludzi biednych. Główną myślą tej religii jest nakaz miłosierdzia. Dlatego tak szybko rozpowszechniła się - ludzi biednych zawsze było więcej niż bogatych. Przez pierwsze trzy wieki chrześcijaństwo rozwijało się w ramach państwa rzymskiego (najpierw republiki potem cesarstwa). Panowanie Rzymu, choć surowe i twarde, oznaczało postęp wobec czasów niepodległości państw greckich, ciągłe toczone wojny. Poszanowanie prawa, jednolitość miar i wag, możliwość przenoszenia ludzi, towarów, idei zapewniły niebawomy wzrost dobrobytu, a także szybkie rozszerzenie się chrześcijaństwa. Początkowo rozwijało się jako wyznanie tajne lub półtajne, na początku IV w. stało się wyznaniem jawnym, a w końcu IV w. jedynym tolerowanym przez władzę. Ale nie mogło wpłynąć na łagodzenie obyczajów, bo w tym samym czasie Cesarstwo Rzymskie chyliło się ku upadkowi, aby w okresie wędrowek ludów ulec rozpadowi. Rozpoczęło się średniowiecze, w którym głoszone miłosierdzie, ale ciągłe wojny, zwłaszcza w pierwszych jego wiekach, powodowały, że dominowało okrucieństwo, często totalne.

Czasy nowożytne są lepiej znane, ale czy miłosierdzia jest w nich więcej? Wykażą to dalsze poszukiwania. Wyniki tych poszukiwań stanowiąc będą treść publikacji zwartej, która ukaze się wkrótce.

Czesław Kępski

KOLEGIUM EUROPEJSKIE

W odpowiedzi na informację o powołaniu 20 grudnia 2000 Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów JM Rektor otrzymał następujący list od Prezydenta RP.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Jego Magnificencja
prof. dr hab. Marian Harasimiuk
Rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Szanowny Panie Profesorze,

Warszawa, 16 stycznia 2001 roku

bitne cele. Na tej drodze będziecie Państwo pokonywali różne złożone problemy, jak wzajemne uznawanie dyplomów. Myślę, że zostaną one pokonane z powodzeniem. Zmierzają one wprost do realizacji idei polsko-ukraińskiego pojednania, wzajemnego poznania historii i kultury, języka drugiej strony i przewyciężenia stereotypów.

Zarówno po polskiej, jak i ukraińskiej stronie istnieją środowiska nastawione do siebie destrukcyjnie, nacechowane ksenofobią, bez końca rozpałające wzajemne krzywdy z przeszłości i prezentujące pod tym względem pozbawione obiektywizmu poglądy. Jestem przekonany, że Uniwersytet Polsko-Ukraiński będzie kuźnią rzetelnej i obiektywnej wiedzy o naszej historii, a absolwenci będą pozbawieni wymienionych cech.

Życzę Panu Profesorowi rychłej realizacji tej pięknej i potrzebnej idei oraz satysfakcji z podjętego dzieła. W miarę swoich możliwości, będę starał się wspierać działania Kolegium. Byłoby mi bardzo miło, gdybym mógł w przyszłości wziąć udział w inauguracji działalności Uniwersytetu.

z poważaniem

Aleksander Kwaśniewski

Aleksander Kwaśniewski

Serdecznie dziękuję Panu za list o powołaniu Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie. To bardzo cenna inicjatywa. Będzie miała ona ogromny wpływ na kształtowanie dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską i Ukrainą na kolejnej, po politycznej i gospodarczej, płaszczyźnie. Nic nie wpływa w tak poważnym stopniu na rozwój tych stosunków, jak pogłębianie wiedzy o swoich sąsiadach na szczeblu społeczeństw, a taką rolę będą między innymi pełniły uniwersytety skupione w Kolegium.

Zamiar przekształcenia Kolegium w samodzielny Uniwersytet Polsko-Ukraiński będzie znakomitym i bardzo potrzebnym przedsięwzięciem. Wspólne studiowanie młodzieży z Polski i Ukrainy na jednej, zintegrowanej uczelni, będzie owocowało w przyszłości i zaważy na późniejszych stosunkach między naszymi krajami. To wykształcone pokolenie będzie miało wpływ na następne pokolenia w takim duchu, jaki wyniesie z czasów spędzonych na uczelni. Być może ukształtuje się nowa elita polityczna, wyznająca zasadę, że tylko współpraca przynosi rozwój.

Znane mi są najważniejsze zadania, jakie stawia przed sobą Kolegium. To bardzo am-

TRUDNOŚCI FINANSOWE –

Pod koniec grudnia 2000 r. uczelnie wyższe zostały zaskoczone obciążeniem dotacji: o 3,1 proc. w skali roku na działalność dydaktyczną (w UMCS - 2,2 mln zł) i o 4,1 proc. na pomoc dla studentów (w UMCS - 1,1 mln zł). UMCS musiał zaciągnąć kredyt bankowy, by nie utracić płynności finansowej. Podczas wizyty w naszej uczelni wiceminister Jerzy Zdrada zapowiedział wyrównanie zaległości w roku bieżącym. Jakie będą ostateczne decyzje, okaże się wkrótce. Zamieszczamy kilka dokumentów, w gruncie rzeczy oznaczających podjęcie walki o powstrzymanie degradacji szkolnictwa wyższego w Polsce.

UCHWAŁA PARLAMENTU STUDENTÓW

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

w Lublinie z dnia 12 grudnia 2000 roku

w sprawie sytuacji finansowej Funduszu Pomocy Materialnej

Parlament Studentów UMCS wyraża swoje zaniepokojenie i oburzenie wstrzymaniem przez Ministerstwo Edukacji Narodowej dotacji na grudzień br. Wstrzymanie dotacji, która w wysokości 600 tys. zł miała zasilić Fundusz Pomocy Materialnej, stawia go w sytuacji bezprzykładnego zagrożenia i może uniemożliwić realizację zobowiązań stypendialnych wobec studentów.

Nasz gorący sprzeciw budzi również projekt budżetu Państwa na rok 2001, przewidujący nakłady na pomoc materialną dla studentów w wysokości o ok. 25% niższej niż w ustawie budżetowej na rok bieżący.

Rada Ministrów, mimo zapewnień i obietnic, swoim postępowaniem wydaje się lekceważyć tak priorytetowe zagadnienie, jakim jest los szkolnictwa wyższego i studentów.

Takie działanie władz państwowych, godzące bezpośrednio w istotne sprawy i interesy studentów, może stać się, w myśl art. 160 ustawy o szkolnictwie wyższym, podstawą do wejścia Samorządu Studenckiego w spór zbiorowy z Rządem i podjęcia zdecydowanej akcji protestacyjnej.

PRZEWODNICZĄCY
Parlamentu Studentów UMCS
Konrad Drewniak

SEKRETARZ
Parlamentu Studentów UMCS
Paweł Pachuta

Lublin, 11 stycznia 2001 roku

Szanowny Pan
Aleksander Kwaśniewski
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Szanowny Panie Prezydencie,
Parlament Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zwraca się do Szanownego Pana Prezydenta z prośbą o pomoc i wsparcie naszego protestu związanego z sytuacją finansową szkolnictwa wyższego i funduszu pomocy materialnej dla studentów.

Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazało Uczelni w roku 2000 środki na pomoc materialną niższe o 6% (przeszło 1 mln zł) niż zakładane w budżecie.

MEN przesłał informacje dotyczące braku możliwości przekazania przyznaných wcześniej kwot dopiero w końcu miesiąca grudnia 2000, co postawiło Uczelnię przed faktami dokonanymi i spowodowało jej zadłużenie.

W projekcie budżetu na rok 2001 zakłada się spadek wydatków na szkolnictwo wyższe (w tym pomoc materialną), co stwarza realne zagrożenie dla płynności finansowej szkół wyższych.

Takie działanie władz państwowych odbieramy jako lekceważące priorytetowe, naszym zdaniem, zagadnienie, jakim jest los szkolnictwa wyższego.

W załączeniu przesyłamy uchwałę protestacyjną podjętą przez Parlament Studentów UMCS w dniu 12 grudnia 2000 roku.

Prosimy Pana Prezydenta o interwencję, za okazaną pomoc i zrozumienie z góry dziękujemy!

Z wyrazami szacunku
SEKRETARZ
Parlamentu Studentów UMCS
Paweł Pachuta

CIĄG DALSZY

LISTA PRZEDSTAWICIELI WŁADZ PAŃSTWOWYCH, DO KTÓRYCH PRZESŁANY ZOSTAŁ PROTEST

1. Aleksander Kwaśniewski - PREZYDENT RP, 2. Jerzy Buzek - PREMIER RP, 3. Edmund Wittbrodt - MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ RP, 4. Maciej Płażyński - MARSZAŁEK SEJMU RP, 5. Stanisław Zając - WICEMARSZAŁEK SEJMU RP, 6. Franciszek Stefaniuk - WICEMARSZAŁEK SEJMU RP, 7. Jan Król - WICEMARSZAŁEK SEJMU RP, 8. Marek Borowski - WICEMARSZAŁEK SEJMU RP, 9. Grażyna Staniszevska - PRZEWODNICZĄCA Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, 10. Leszek Miller - PRZEWODNICZĄCY Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, 11. Jerzy Wierchowicz - PRZEWODNICZĄCY Klubu Parlamentarnego Unii Wolności, 12. Jarosław Kalinowski - PRZEWODNICZĄCY Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, 13. Jan Olszewski - PRZEWODNICZĄCY Klubu Parlamentarnego Ruchu Odbudowy Polski.

SEKRETARZ
Parlamentu Studentów UMCS
Paweł Pachuta

KRAJOWA SEKCJA NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Warszawa, 15. 01. 2001
Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność”
Uczelni i Jednostek Naukowych

INFORMACJA O PRZEBIEGU SPORU Z RZĄDEM

Przeciwko ograniczaniu podstaw rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego

Przeciwko pauperyzacji środowiska akademickiego i naukowego

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” od lat zgłasza postulaty poprawy ciągle pogarszającej się sytuacji finansowej uczelni publicznych i jednostek naukowych, która osiąga poziom grożący załamaniem systemu szkolnictwa wyższego i nauki. Godzi to w podstawy rozwoju Kraju. Nakłady na kształcenie studenta w Polsce są kilka lub kilkanaście razy mniejsze niż w prawie wszystkich krajach europejskich. Na spotkaniu z Ministrem Edukacji Narodowej w dniu 2. 08. 2000 r. przedstawiciele KSN wyrazili zaniepokojenie sytuacją szkolnictwa wyższego i przedstawili możliwość podjęcia działań statutowych w razie zgłoszenia zapowiadanego projektu budżetu na rok 2001. Brak reakcji Rządu na postulaty poprawy sytuacji sprawił, że KSN wystąpiła do Komisji Krajowej NSZZ „S” o wszczęcie sporu z Rządem. Komisja Krajowa decyzją z 7. 11. 2000 r., m.in. na wniosek KSN, rozpoczęła spór z Rządem (kopie dokumentów w „Wiadomościach KSN” nr 11/2000).

W ramach sporu, 29. 11. 2000 r. rozpoczęły się rozmowy, w których Rząd zadeklarował nieco korzystniejsze niż w projekcie budżetu na rok 2001 wskaźniki wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej, bo w wysokości 7,8% - przy planowanej inflacji 7,2% - oraz dodatkowe środki na poprawę sytuacji płacowej w szkolnictwie wyższym i nauce. Lecz Rząd z tej obietnicy nie wywiązuje się do dzisiaj.

Na spotkaniu 21. 12. 2000 r. KSN ponownie przedstawiła stronie rządowej postulat radykalnego, o 50-100%, zwiększenia środków na wynagrodzenia w sferze nauki i szkolnictwa wyższego oraz wezwano Rząd do przedstawienia propozycji rozwiązania kwestii:

- niedoszacowania wzrostu wydatków płacowych i pozapłacowych wskutek inflacji w roku 2000 (ok. 10% zamiast przewidywanej 5,7%),
- wyrównania niepełnego przekazania w 2000 r. środków na realizację zadań w nauce (ok. 107 mln. zł) i szkolnictwie wyższym (ok. 150 mln. zł),
- opracowania wieloletniego planu zwiększenia finansowania nauki (do 1,5% PKB) i szkolnictwa wyższego (do 2% PKB).

NSZZ „Solidarność” zgłosiła także propozycje mające na celu powiązanie nauki z gospodarką.

Na spotkaniu 5.01. br. sfronta rządowa nie odpowiedziała na postulat i nie przedstawiła swoich propozycji, ograniczając się do opisu sytuacji.

Także na kolejnym Spotkaniu 9.01. br. przedstawiciele Rządu nie podjęli merytorycznych rozmów, próbując odpowiedzialność za szukanie dodatkowych środków na szkolnictwo wyższe i naukę zrzucić na Sejm RP, który ma bardzo ograniczone możliwości zmiany budżetu.

Ocenia się, że postępowanie Rządu jest nastawione na przeciąganie rozmów i że Rząd nie zamierza – jak dotąd – zmienić poziomu finansowania szkolnictwa wyższego i nauki. W dalszym ciągu poszukuje się w tych sferach łatwych oszczędności budżetowych. Lekceważy się potrzeby społeczne.

Kolejne rozmowy odbędą się w czwartek 18 bm.

Postępowanie Rządu prowadzi do kontynuowania sporu, wbrew racji stanu naszego Państwa.

Przewodniczący Krajowej Sekcji nauki NSZZ „Solidarność”
Janusz Sobieszkański

KONFERENCJA REKTORÓW AKADEMICKICH SZKÓŁ POLSKICH

Warszawa, dnia 6 lutego 2001 r.

Szanowny Pan Senator
Jan Cimanowski
Przewodniczący Senackiej Komisji
Nauki i Edukacji Narodowej

Szanowny Panie Przewodniczący,

W ślad za przyjęciem przez Sejm budżetu Państwa na rok 2001, w imieniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich zwracam się z uprzejmą prośbą o podjęcie działań zmierzających do wprowadzenia, w trybie poprawki Senatu RP, korekty wysokości środków przeznaczonych na „zwiększenie dotacji dla szkół wyższych”, z przyjętej przez Sejm dodatkowej kwoty 180 mln zł (część 83 poz. 74 w ustawie) do kwoty 230 mln zł.

Wprowadzenie tej poprawki umożliwiłoby skorygowanie skutków nieprzekazania uczelniom dotacji w 2000 r. w kwotach deklarowanych i potwierdzanych przez MEN do ostatnich tygodni ubiegłego roku. Uczelnie ze swej strony, pomimo nieotrzymania środków, wykonały w roku 2000 zaplanowane zadania i poniosły ich koszty. Jednocześnie pragnę podkreślić, że brak wnioskowanej pełnej rekompensaty utraty części dotacji w minionym roku przez szkoły wyższe, w formie zwiększonych dotacji dla poszczególnych uczelni w roku 2001, musiałby spowodować - w świetle rosnących zadań - obok negatywnych następstw dla jakości kształcenia, ograniczenie wypłat stypendiów studenckich, co mogłoby prowadzić do publicznych protestów młodzieży akademickiej. Protesty takie zostały mi zapowiedziane.

Pismo tej samej treści kieruję równolegle do Przewodniczącego Senackiej Komisji Gospodarki Narodowej, Senatora Kazimierza Kleina.

Z wyrazami szacunku
prof. dr hab. Jerzy Woźnicki

Do wiadomości:

Minister Edukacji Narodowej prof. dr hab. Edmund Wittbrodt

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ CHEMII

DOKTORAT

19 stycznia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr. **Pawła Bryka** z Zakładu Modelowania Procesów Fizykochemicznych *Płyny w pobliżu półprzepuszczalnych membran. Równania całkowite i symulacje komputerowe*. Recenzenci doc. dr hab. Alina Ciach, IChF PAN w Warszawie, dr hab. Jolanta Narkiewicz-Michalek, UMCS, promotor prof. dr hab. Stefan Sokółowski, UMCS. Rada Wydziału Chemii na posiedzeniu 22 stycznia nadała mgr. Pawłowi Brykowi stopień doktora nauk chemicznych.

WIZYTY

7-14 stycznia na zaproszenie doc. dr hab. **Piotra Staszczuka**, kierownika Zakładu Fizykochemii Powierzchni Ciała Stałego, w Katedrze Chemii Fizycznej przebywał dr **Vladimir V. Kutarov** z Instytutu Fizyki Uniwersytetu w Odessie (Ukraina). Celem wizyty była kontynuacja wspólnych badań naukowych, dotyczących opracowania metody oceny niejednorodności powierzchni ciał stałych na podstawie danych uzyskanych metodą analizy termicznej. Opiekunem był mgr Dariusz Sternik z katedry Chemii Fizycznej.

8-13 stycznia na zaproszenie Lubelskiego Oddziału PTChem. oraz prof. **Tadeusza Matyni**, kierownika Zakładu Chemii i Technologii Polimerów, w ramach współpracy naukowej gościł prof. **Alexander Puziy** z Instytutu Sorpcji i Problemów Endoekologii w Kijowie (Ukraina). Profesor 11 stycznia wygłosił wykład dla studentów i pracowników Wydziału „*The properties of synthetic carbons activated with phosphoric acid*”. Opiekunem Profesora była mgr **Joanna Osypiuk** z Zakładu Chemii i Technologii Polimerów.

25-29 stycznia w ramach programu TEMPUS S-JEP-12228-97, którego koordynatorem jest prof. Jan Rayss, przebywał dr **Michael Gagan** z Open Manchester University w Wielkiej Brytanii, przewodniczący Sekcji Dydaktycznej Federacji Europejskich Towarzystw Chemicznych. Odbyły się spotkania z panią prodziekan prof. **Barbarą Gawdzik** i pracownikami Wydziału, na których omawiane były różne formy realizowania procesu dydaktycznego w wymiennym uniwersytecie, m.in. z wykorzystaniem komputerów oraz multimedialnych środków przekazu informacji. Opiekunem był dr **Janusz Ryzkowski** z Zakładu Technologii Chemicznej.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

25-31 stycznia prof. dr hab. **Jan Rayss**, dr **Maciej Janiuk** i mgr **Jarosław Dymara** w ramach programu TEMPUS S-JEP-12224-97 przebywali z wizytą w Uniwersytecie w Dortmundzie i Kilonii (Niemcy). Celem wyjazdu było poznanie organizacji i sposobów kształcenia tam nauczycieli przedmiotów przyrodniczych.

Od 27 stycznia do 3 lutego dr **Wiesław Rudź** oraz mgr **Leszek Sałamacha** z Zakładu Chemii i Technologii Organicznej przebywali w Lille we Francji, w ramach programu TEMPUS S-JEP-12228-97, którego koordynatorem jest prof. Jan Rayss.

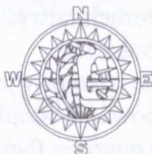
SPRAWOZDAWCZE SEMINARIUM WYDZIAŁOWE

29 stycznia w Aulii Collegium Chemicum im. Profesora Andrzeja Waksmundzkiego odbyło się trzecie Sprawozdawcze Seminarium Wydziałowe, w którym uczestniczyli pracownicy i studenci Wydziału Chemii. Najważniejsze wyniki badań uzyskane w roku 2000 przedstawił kierownicy jednostek organizacyjnych WCh lub upoważnione przez nich osoby. Na seminarium obecny był prorektor prof. dr hab. **Zbigniew Krupa**.

DZIEŃ CHEMIKA

9 stycznia po raz trzeci studenci i pracownicy Wydziału Chemii UMCS obchodzili „DZIEŃ CHEMIKA”, zorganizowany z inicjatywy Rady Wydziałowej Samorządu Studentów Wydziału Chemii. Program uroczystości

obejmował: otwarcie imprezy przez dziekana WCh prof. Tadeusza Borowieckiego; wykłady: Koła Studentów Ochrony Środowiska – Pokaz slajdów z wyprawy „*Tratwa 2000*”, prof. dr hab. K. Grzywnowicza z Zakładu Biochemii Wydziału BiNoZ: „*Dwa słowa o chemizmie magii grzyb(k)ów...*”; pokazy chemiczne prowadzone przez mgr. S. Ukalskiego; wystawę w holu Collegium Chemicum, zorganizowaną przez studentów kierunku „Ochrona Środowiska” nt. wyprawy tratwą zbudowaną z plastikowych butelek; mecz piłki nożnej; kadra naukowa-studenci; projekcję filmu *Pieniędzy to nie wszystko* – w kinie „Bajka”; Bal Chemika w sali klubowej DS „Ikar”.



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

DOFINANSOWANIE

Zarząd Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w ramach programu SUBIN przyznał dla Zakładu Patologii Owadów, kierowanego przez prof. dr hab. **Teresę Jakubowicz**, dofinansowanie w wysokości 52 000 zł na zakup komory z laminarnym przepływem powietrza oraz wyciągu chemicznego. Zakupiony sprzęt będzie wykorzystywany w badaniach Zakładu dotyczących molekularnych mechanizmów odporności przeciwzakaznej bezkręgowców.

DOKTORAT

Rada Wydziału BiNoZ 10 stycznia 2001 r. nadała stopień doktora nauk biologicznych mgr **Monice Janczarek** – asystentce Zakładu Mikrobiologii Ogólnej UMCS. Temat rozprawy: *Identyfikacja genów i ich produktów biorących udział w syntezie zewnątrzkomórkowego polisacharydu Rhizobium leguminosarum biovar trifolii*. Promotor prof. dr hab. Anna Skorupska, recenzenci: dr hab. Ewa Łojkowska, prof. Uniw. Gdańskiego, prof. dr hab. Adam Jaworski, Uł.

„ROŚLINY GINĄCE I ZAGROŻONE”

11 stycznia br. w Galerii Wydziału BiNoZ w Kolegium im. Prof. Eugeniusza Gąsiora przy Akademickiej 19 odbyło się otwarcie wystawy fotografii dr. **Marka Kucharczyka** „Rośliny ginące i zagrożone”. Wystawę zorganizowano przy współudziale Zakładu Geobotaniki UMCS i Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych Okręgu Lubelskiego. Dr Marek Kucharczyk jest adiunktem w Zakładzie Geobotaniki i autorem licznych artykułów naukowych, popularnonaukowych i ekspertyz dotyczących zagrożonych i ginących gatunków roślin oraz ich ochrony. Zdjęcia dr. M. Kucharczyka są publikowane w książkach, albumach i czasopiśmie, wchodziły w skład stałych i czasowych wystaw muzealnych, były prezentowane na 3 wystawach indywidualnych i 4 współautorskich.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

PROFESURA

10 stycznia prof. dr hab. **Henryk Kardela**, kierownik Zakładu Języka Instytutu Anglistyki, odebrał z rąk Prezydenta RP tytuł profesora zwyczajnego.

PUBLIKACJE ZAGRANICZNE

Jerzy Durczak, recenzja – Neil Cambell, *The Cultures of the American New West*, „American Studies in Europe” 45 (wrzesień 2000)

Jerzy Durczak, *The Third Way: Gloria Anzaldua's Autobiographical Manifesto*. [w:] A. Hornung, William Boelhower, red., *Multiculturalism and the American Self*, (Heidelberg: C. Winter 2000), 273-282.

Wiesław Krajka, redakcja ze wstępem – *Joseph Conrad: East European, Polish and Worldwide*, Boulder-Lublin-New York: East European Monographs – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej – Columbia University Press, 1999, s. 359, zawiera m.in.: Monika Majewska, *Stevie: Conrad's Christ?*, s. 87-112; Katarzyna Sokolowska, *Artistic Aspects of Character Creation in „Lord Jim” by Conrad and „Rudin” by Turgenev*, s. 113-130; **Wiesław Krajka**, *The Multiple Identities of Yanko Goorall*, s. 131-164; Wojciech Kozak, *Spatial Axiology of the Sea, the Land and Ships in Conrad's Sea Fiction*, s. 185-200. **Wiesław Krajka**, Zbigniew Białas (red.), *East-Central European Traumas and a Millennial Condition*, Boulder-Lublin-New York: East European Monographs – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej – Columbia University Press, 1999, s. 297; zawiera m.in.: Wiesław Krajka, *The Past Moribund Legacy of Polishness? The Case of Joseph Conrad*, s. 19-40; Monika Majewska, *Venedikt Erofeev's „Moskva-Petushki”: An Insight into Russia's Spirits and Spirituality*, s. 125-150.

GOŚCIE ZAGRANICZNI

W grudniu 2000 z serią wykładów w zakładzie Języka Instytutu Anglistyki wystąpił prof. **Sullivan** (University of Florida), przebywający w Polsce w ramach stypendium Fulbrighta.

O CONRADZIE

Ostatnio ukazały się tomy ósmy i dziewiąty serii *Conrad: Eastern and Western Perspectives* pod redakcją prof. Wiesława Krajki. Publikacja tomów, w światowej dystrybucji Columbia University Press, New York, możliwa była dzięki wieloletniej współpracy Wydawnictwa UMCS z East European Social Science Monographs w Boulder (USA).

Tom ósmy, zatytułowany *Joseph Conrad: East European, Polish and Worldwide*, pod redakcją Wiesława Krajki, zawiera siedemnaście artykułów poświęconych różnym aspektom twórczości Conrada. Zaprezentowane zostały one wcześniej podczas II międzynarodowej konferencji Conradowskiej zorganizowanej przez Pracownię Studiów Conradoznawczych Instytutu Anglistyki UMCS 1-4 września 1996. Honorowym gościem konferencji był profesor Stephen Fischer-Galati, redaktor i wydawca East European Monographs i Social Science Monographs, i jemu też zadedykowano nowo wydany tom. Już sam fakt przynależności autorów poszczególnych opracowań do różnych tradycji kulturowych – w tomie reprezentowane są Stany Zjednoczone, Polska, Niemcy, Hiszpania, Turcja, Australia, Republika Południowej Afryki, Brazylia i Indie – pozwala oczekiwać szerokiego spektrum zarówno podejmowanych tematów, jak i sposobów ich ujęcia. I rzeczywiście, obok studiów poświęconych zagadnieniom przynależącym do kanonu problematyki Conradoznawczej i głęboko osadzonych w tradycjach zachodniej myśli teoretyczno-literackiej, na stronicach *Joseph Conrad: East European, Polish and Worldwide* można znaleźć omówienia oferujące nowe spojrzenie na twórczość pisarza – odwołujące się do innych niż europejskie tradycje intelektualnych.

O ile tom ósmy serii zawiera wybór artykułów traktujących o całej gamie zjawisk charakterystycznych dla pisarstwa Conrada, tom dziewiąty, w całości autorstwa Michaela A. Lucasa (z Universidad del Bio-Bio w Chile), poświęcony jest jednemu aspektowi twórczości pisarza, a mianowicie tym osobliwościom jego języka literackiego, które wynikają z faktu, iż angielski nie był jego językiem ojczystym. W *Aspects of Conrad's Literary Language*, bo tak zatytułowana jest monografia Lucasa, autor stawia sobie za cel wyizolowanie i uwypuklenie tych cech języka Conrada, które stanowią o wyuczalnej „nieangielskości” jego angielszczyzny. Prześledzenie ewolucji języka literackiego pisarza jest dodatkowym zadaniem, którego podejmuje się Michael A. Lucas. Jakkolwiek napisana z pozycji językoznawczych, praca nie onieśmiela literaturoznawców. Stawia ona, podobnie jak wydana wcześniej – jako tom trzeci tej samej serii – rozprawa Mary Morzinski pt. *Lingu-*

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

istic Influence of Polish on Joseph Conrad's Style, istotny wkład w studia nad językiem literackim pisarza. Za sprawą obu tych, różniących się podejściem do ujmowanych zjawisk, monografii problem oryginalności językowej prozy Conrada pojawia się już nie tylko jako temat przelotnego i impresyjnego komentarza poczynionego na marginesach rozważań poświęconych innym aspektom jego sztuki pisarskiej, lecz jako poważne zagadnienie badawcze, zasługujące na odrębne opracowanie.

Monika Majewska

WSPÓŁPRACA WYDAWNICZA

Trwająca od wielu lat współpraca Wydawnictwa UMCS z East European Monographs w Boulder (USA) zaowocowała ostatnio m.in. publikacją, w światowej dystrybucji Columbia University Press w Nowym Jorku, książki naukowej pt. *East-Central European Traumas and a Millennial Condition* pod redakcją profesorów Zbigniewa Białasa i Wiesława Krajki. Tom ten znakomicie wpisuje się zarówno w obszar humanistyki Europy Środkowo-Wschodniej (stanowiący domenę tematyczną publikacji East European Monographs), jak i refleksji i niepokojów związanych z przełomem tysiącleci. Zawiera artykuły naukowe napisane przez badaczy z USA, Grecji, Niemiec, Hiszpanii i Polski (w tym 3 z UMCS: A. Brzozowskiej-Krajki, W. Krajki, M. Majewskiej) zgrupowane w następujących działach tematycznych: środkowo-wschodnioeuropejskie perspektywy, środkowo-wschodnioeuropejskie inspiracje, inne anglojęzyczne głosy. Część z nich była w swych pierwszych wersjach zaprezentowana podczas V kongresu International Society for the Study of European Ideas na Uniwersytecie w Utrechcie w 1996 roku. Artykuły w tomie dotyczą literatury Polski, Austrii i innych krajów Europy Środkowej, Rosji, Wielkiej Brytanii, USA i Południowej Afryki, a także europejskiej filozofii i folkloru. W obszarze rozpatrywanej w tomie problematyki znajdują się m.in. następujące inspirowane przez przełom tysiącleci i metaforycznie ujmowane zagadnienia: schyłek, apokaliptyczność, choroba i degeneracja, kryzys wartości, odkupiające cierpienie artysty, schorzenia duszy pojmowane w perspektywie bądź doświadczenia zbiorowego (społeczno-politycznego), bądź indywidualnego (psychologicznego, nawet patologicznego); niektóre z artykułów projektują możliwości przezwyciężenia tych traumatycznych doświadczeń i przeżyć.

East-Central European Traumas and a Millennial Condition, eds. Zbigniew Białas, Wiesław Krajka, Boulder-Lublin-New York: East European Monographs - Maria Curie-Skłodowska University - Columbia University Press, 1999, ss. 297 (druk: 2000)

Agnieszka Monies-Mizera

WYKŁADY

18 stycznia w Zakładzie Kultury i Historii Żydów odbył się wykład dr **Debory Weismann**, dyrektor Kerem Institute for Teacher Training for Humanistic-Jewish Education w Jerozolimie, pt. „Can Religion Be a Force for Peace?”

23 stycznia prof. dr hab. **Władysław Kucharski**, kierownik Zakładu Badań Etnicznych Wydziału Politologii UMCS, wygłosił wykład „Między Krakowem, Warszawą i Wiedniem. Żydzi z ziem polskich w Austrii w XIX/XX w.”

MEDIALNA ARCHEOLOGIA

Niemiecki telewizyjny program ZDF (Zweite Deutsche Fernsehseher) przystępuje do realizacji projektu „Wędrówka ludów”, który w kilku odcinkach dokumentalnej serii ma pokazać losy różnych starożytnych ludów europejskich i problem ich wejścia w realia polityczne wczesnego średniowiecza. O randze przedsięwzięcia niech świadczy fakt, że głównym konsultantem naukowym jest sam prof. dr **Herwig Wolfram** z Instytutu Historii Uniwersytetu w Wiedniu, autor porównawczych książek o historii Gotów i Germanów.

To właśnie jego wskazaniu należy zawdzięczać, że nie dość, iż jeden z odcinków będzie realizowany w Polsce,

to będzie bazował na dokonaniach w dziedzinie badania dziejów Gotów archeologów z UMCS. Głównym motywem, oprócz „szczególnej medialności” naszych odkryć, są oczywiście tak lubiane przez media tajemnicze pochówki. Ale zasadniczym tematem filmu będzie odkryty w Kotlinie Hrubieszowskiej archetyp „Unii Europejskiej”, jaką Goci „wywołali” już w III w., budując współpracę z wieloma narodami starożytnej Europy, i najnowsze odkrycia w dziedzinie antycznych technologii metalurgicznych, które stały się cichym hitem naukowym. Merytoryczną opiekę nad realizacją filmu powierzono prof. dr hab. **Andrzejowi Kokowskiemu**.



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

W ELFA

Wydział Prawa i Administracji UMCS stał się 1 stycznia 2001 roku członkiem EUROPEAN LAW FACULTIES ASSOCIATION z siedzibą w Leuven (Belgia) jako piąty wydział polski (obok Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Uniwersytetu Łódzkiego). Członkami ELFA aktualnie jest 146 Wydziałów Prawa z 24 państw europejskich. Do ELFA należą Wydziały Prawa m.in. Uniwersytetu Wiedeńskiego, Uniwersytetu Karola w Pradze, Uniwersytetu de Paris XII, Uniwersytetu w Mediolanie, Barcelonie, Fryburgu, Utrechcie, Leiden, Amsterdamie, Hanowerze, Oksfordzie, Cambridge, Exeter, Kings College w Londynie oraz Europejska Akademia Prawa w Trewirze. 22-24 lutego 2001 roku odbył się w Mediolanie doroczny Kongres ELFA, w którym uczestniczył Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS.

KOŁO NAUKOWE PRAWNIKÓW

10 stycznia odbyła się przygotowana przez Sekcję Teorii i Historii Państwa i Prawa sesja naukowa na temat „Znaczenie prawa rzymskiego w dziejach prawa powszechnego”. Miała na celu pogłębienie wiedzy z zakresu prawa rzymskiego oraz historii powszechnego prawa, a także rozwój zainteresowań studentów naszego wydziału. Poruszony problem cieszył się dużym zainteresowaniem ze strony studentów, którzy licznie przybyli na wygłoszenie referatów oraz aktywnie uczestniczyli w dyskusji. Sesję prowadził kol. **Karol Dąbrowski**. Nadzór merytoryczny nad treścią prac objęli prof. dr hab. **Marek Kuryłowicz** oraz prof. dr hab. **Wojciech Witkowski**. Referaty wygłosili: **Sebastian Nogas**, student I roku – „Pojęcie prawa i sprawiedliwości w ujęciu jurystów rzymskich”, **Kamil Bondaruk**, student I roku – „Dziewiętnastowieczna dyskusja o wpływie i pochodzeniu prawa rzymskiego w Polsce w wiekach średnich”, **Paweł Furmanek**, student I roku – „Recepcja prawa rzymskiego – średniowiecze i czasy nowożytne”, **Sylwia Kamińska**, studentka I roku – „Prawo rzymskie w kodyfikacjach burżuazyjnych XIX wieku”.



WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

DOKTORATY

18 stycznia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Magdaleny Pakuty** *Postawy wobec edukacji osób po ukończeniu aktywności zawodowej*. Promotor: dr hab. Jan Saran, recenzenci: prof. dr hab. Maria Chodkowska, dr hab. Krystyna Ferenc, prof. WSP w Zielonej Górze.

18 stycznia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Wiesława Kowalskiego** *Wioski dziecięce SOS i ich działalność opiekuńczo-wychowawcza w la-*

tach 1949-1999. Promotor: prof. dr hab. Ryszard Kucha, recenzenci: prof. dr hab. Mieczysław Łobocki, prof. dr hab. Lech Mokrzecki.

GOŚCIE

Od 28 stycznia do 8 lutego na zaproszenie Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS przebywali na stażu naukowym mgr **Natalia Ihnatenko** i doc. **Teodozjusz Prisajnyj**. Ich wizyta odbywała się w ramach współpracy międzynarodowej z Eksperymentalnym Instytutem Edukacji Pedagogicznej w Tarnopolu (Ukraina).



WYDZIAŁ POLITOLOGII

PROFESURA ZWYCZAJNA

18 stycznia Minister Edukacji Narodowej mianował profesora dr hab. **Władysława Stanisława Kucharskiego** na stanowisko profesora zwyczajnego. Akt ten jest ukoronowaniem kilkudziesięcioletnich badań profesora nad skupiskami polonijnymi, szczególnie w Austrii. W ostatnich dniach ukazała się najnowsza książka prof. W. Kucharskiego *Polonia i Polacy w Austrii* cz. I, zasłużenie zyskując bardzo pozytywne opinie specjalistów. Obecnie Wydział Politologii zatrudnia 7 profesorów tytularnych, w tym 4 na stanowiskach profesorów zwyczajnych.

AKTYWNOŚĆ NAUKOWA W ROKU 2000

Rok 2000, podobnie jak poprzednie, charakteryzował się bardzo dużą dynamiką badań naukowych realizowanych na Wydziale Politologii UMCS. Wydział posiada I kategorię KBN, jego wnioski o nadanie praw do przeprowadzania przewodów habilitacyjnych uzyskał już akceptację Rady Głównej, a zabiegi o akredytację kierunku „Politologia” powinny zostać pozytywnie sfinalizowane jeszcze w obecnym roku akademickim. Jednocześnie uruchomiony został nowy kierunek studiów – „Stosunki Międzynarodowe”. W czasie rekrutacji przeprowadzonej w lipcu 2000 roku na kierunek „Politologia” zgłosiło się 8 kandydatów na 1 miejsce, a na kierunek „Stosunki Międzynarodowe” – 12. Zaczęły funkcjonować: Podyplomowe Interdyscyplinarne Studium Europeistyki oraz uzupełniające studia magisterskie (SUM). KONTYNUOWANY BYŁ PROCES UDOSKONALANIA I UNOWOCZEŃNIENIA PROGRAMÓW NAUCZANIA.

W roku 2000 pracownicy Wydziału zakończyli pracę nad 409 publikacjami. Opublikowali łącznie 266 prac, w tym m.in. 6 monografii, 5 redakcji, 13 rozdziałów w monografiach o zasięgu międzynarodowym i 30 o zasięgu krajowym, 39 artykułów w czasopiśmie krajowym oraz recenzowanych wydawnictwach zbiorowych. W pracach tych analizowali przeobrażenia systemowe w Polsce oraz zmiany w stosunkach międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem Europy przelotemu wiekowi. Na szczególne wyróżnienie zasługuje też udział dziekana Wydziału prof. Z. J. Pietrasia w Światowym Zjeździe Politologów w Quebec City, gdzie wygłosił referat.

W roku 2000 pracownicy Wydziału zrealizowali kilka tematów badawczych, które zostały zastosowane w praktyce. Zaoferowali m.in. ekspertyzy na potrzeby MSZ, przygotowali projekt nowelizacji kodeksu karnego wykonawczego, zorganizowali i przeprowadzili (lub współorganizowali) II Kongres Historii Wsi i Ruchu Ludowego, Kongres Kultury Lubelskiej – jako elementy Kongresu Kultury Polskiej, 4 konferencje międzynarodowe. W roku 2000 miał miejsce istotny rozwój kadry naukowej zatrudnionej na Wydziale. Dwaj pracownicy uzyskali tytuły naukowe profesora, zatwierdzona została 1 habilitacja, przeprowadzono 3 przewody doktorskie, zatrudniono 3 młodych asystentów. Pracownicy Wydziału uczestniczyli w 45 konferencjach, w tym 17 zagranicznych.

Rada Wydziału Politologii UMCS na posiedzeniu 19

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

stycznia – uwzględniając szeroki zakres realizowanych w roku 2000 badań, liczbę i jakość publikacji, udział pracowników w życiu naukowym, rozwój kadry naukowej, wnioski wynikające z kompleksowej oceny pracowników oraz uruchomienie nowych form kształcenia – pozytywnie oceniła aktywność naukowo-badawczą pracowników Wydziału, uznała za właściwe wydatkowanie w roku 2000 funduszy na badania statutowe i własne pozyskane z dotacji KBN oraz zaleciła kontynuowanie podjętych w roku 2000 kierunków badań koncentrujących się wokół dwóch tematów wiodących: *Polska w okresie transformacji systemowej oraz Europa wobec wyzwań XXI wieku*.

W ocenie Rady przed Wydziałem rysują się interesujące perspektywy dalszego jakościowego rozwoju. Jak bowiem wynika z wnikliwie przeprowadzonej w listopadzie 2000 roku kompleksowej oceny wszystkich pracowników naukowo-dydaktycznych, w ciągu najbliższych 3-5 lat tytuły naukowe powinny uzyskać 4-8 osób, stopnie doktora habilitowanego 10-15, a doktora 6-8.

POROZUMIENIE O WSPÓŁPRACY

1 lutego 2001 dziekan prof. dr hab. **Z. J. Pietras** – reprezentujący Wydział Politologii UMCS – oraz **Pierre A. M. Dzieduszycki** – prezes zarządu Fundacji im. Dzieciuszyckich z siedzibą w Warszawie – podpisali umowę o współpracy. Strony zadeklarowały w niej wolę współdziałania w zakresie prowadzonej przez nie działalności, ze szczególnym podkreśleniem wspólnej organizacji sesji naukowych, szkoleń, wystaw, wykładów i koncertów. Współpraca Wydziału, a szczególnie Zakładu Stosunków Międzynarodowych, z Fundacją trwa już blisko 10 lat i zaowocowała wieloma udanymi wspólnymi przedsięwzięciami. Fundacja, dysponująca pięknym zespołem pałacowym w Zarzeczcu, zainteresowana jest również udziałem w realizacji podyplomowych studiów europejskich, w ramach powstającego właśnie Uniwersytetu Polsko-Ukraińskiego.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

9 grudnia 2000 r. prof. dr hab. **Edward Olszewski**, kierownik Zakładu Ruchów Politycznych, wziął udział w imprezie pod nazwą „Salon Książki Polonijnej” zorganizowanej w Brukseli przez: Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie, Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu i Konsulat RP w Brukseli. W wystawie wzięli udział naukowcy, pisarze, poeci, artyści polscy i polskiego pochodzenia z Belgii, Holandii, RFN, Szwecji, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii. Prof. Olszewski zaprezentował prace: *Emigracja polska w Danii 1893-1993, Po nocach Polska mi się śni... Wiersze Polaków i emigrantów polskich w Danii, Polskie Stowarzyszenie „Ognisko” w Danii 1893-1998, Polacy w Skandynawii, Poles in Scandinavia*.



Prof. Edward Olszewski dedykuję książkę o Polonii duńskiej. Z prawej Barbara Młynarska-Ahrens, zam. w Szwecji

ZNAKOMITY POCZĄTEK

Mgr **Michał Łuszczuk**, asystent w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych, po trzech miesiącach pracy opublikował książkę *Rzecznik Praw Obywatelskich Unii Europejskiej* (Warszawa 2000). Wydawcą jest Urząd

Komitetu Integracji Europejskiej. Książka stanowi udoskonaloną wersję pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Ziemowita J. Pietrasia. Mgr M. Łuszczuk zbierał materiały do pracy i studiował jeden semestr w Bluffton College (USA) oraz jeden semestr w Oksfordzie.

NAGRODY REKTORA

23 stycznia Prorektor UMCS prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** oraz członkowie Kolegium Dziekańskiego Wydziału Politologii wręczyli Nagrody Rektora UMCS dla najlepszych absolwentów 2000 r. Otrzymali je: **Michał Łuszczuk**, **Andrzej Kawalek**, **Robert Palichleb**, **Małgorzata Rabczewska**, **Anna Guzowska**, **Irma Słomczyńska** i **Katarzyna Stachurska**. Ponadto wręczono nagrody Dziekana za szczególnie wartościowe pod względem merytorycznym prace magisterskie z zakresu badań nad samorządami. Otrzymali je: **Dariusz Kasprzycki** za pracę „Gmina Trawniki w latach 1990-1998” oraz **Magdalena Kaznowska-Suchorab** za pracę „Koncepcja reformy administracji publicznej w ujęciu Michała Kuleszy po 1989 roku”.

II BAL POLITOLOGA



Zgodnie z zapoczątkowaną rok temu tradycją, 3 lutego odbył się II Bal Politologa, na którym gościem honorowym był Jego Magnificencja Rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk z Małżonką**. Po ubiegłorocznej maskaradzie, w tym roku uczestnicy balu spotkali się pod hasłem: „Powróćmy jak za dawnych lat...”, w „Lata dwudzieste, lata trzydzieste”. Przyjęta przez organizatorów konwencją spowodowała, że na sali balowej w Pałacu Lubomirskich pojawili się Panie i Panie w kreacjach oddających nastrój tamtej epoki. Punktem kulminacyjnym zabawy był konkurs wokalnemu muzyczny „Szansa na sukces” oraz występ zespołu „Internacjonologów” z dziekanem prof. **Z. J. Pietrasiem** jako liderem, aktywnie wspieranym przez Jego Magnificencję. Dobór repertuaru nie był przypadkowy. Motyw przewodni stanowiło, z jednej strony, „błędne koło męskich preferencji” („Brunetki, blondynki...”), a z drugiej damski oręż („Seksapil to nasza broń kobieca...”). Zabawa trwała do białego rana, a jej uczestnicy zapowiedzieli swój udział w kontynuowaniu tej miłej i radosnej tradycji.



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

HABILITACJA

10 stycznia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Pawła Bytniewskiego**, zatrudnionego w Zakładzie Socjologii Wiedzy IF. Temat rozprawy *Genealogia dyskursu. Problemy niehermeneutycznej koncepcji rozumienia*. Recenzenci: prof. dr hab. Paweł Dybel z Uniwersytetu w Białymstoku / IFiS PAN Warszawa, prof. dr hab. Roman Kubicki Instytut Filozofii UAM oraz dr hab. Stefan Symotiuł prof. nadzw. UMCS.

DOKTORAT

17 stycznia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Jacka Gurczyńskiego** *Współczesne logiki fikcji. Przegląd i analiza*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Jacka Pańniczka w Zakładzie Logiki i Metodologii Nauk WFiS. Recenzenci: prof. dr hab. Jacek J. Jadacki, UW, prof. dr hab. Jan Woleński, UJ.

STAŻ NAUKOWY

Dr hab. **Sławomir Partycki** z Zakładu Socjologii Gospodarki i Organizacji Instytutu Socjologii od 14 stycznia do 15 kwietnia 2001 przebywa na stażu naukowym w Uniwersytecie Stanowym w Kalifornii.

NAGRODA

W Instytucie Filozofii dr **Sabina Magierska** przedstawiła wykład „Myślenie techniczne a przemoc”.



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

WYSTAWY

Maksymilian Snoch zaprezentował swoje grafiki (linoryty oraz rycinę wykonane w technice własnej) w Galerii Związku Polskich Artystów Plastyków „Pod podłogą” w Lublinie. W Międzynarodowej Wystawie Grafiki „Europa 2000” w Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu obok gości z Bułgarii, Hiszpanii, Słowacji i Polski zaprezentowali się również nasi pracownicy: **Agnieszka Gozdór**, **Romuald Kołodziej**, **Zbigniew Liwak**, **Piotr Lech**, **Grzegorz Mazurek**, **Artur Popek** i **Krzysztof Szymanowicz**. Wystawa - zorganizowana przez WA UMCS z okazji obchodów Dni Europy - była wcześniej prezentowana w trzynastowiecznym zamku pokrzyżackim w Ostródzie.

Wystawę „TYP 650” zrealizowaną przez **Jana Grykę** przy udziale kilkudziesięciu osób zaproszonych do jej wykonania można było oglądać w lubelskiej „Galerii Białej”. „Przedmioty” **Sławomira Tomana** były prezentowane w Galerii Grodzkiej lubelskiego BWA, a obrazy **Walentego Wróblewskiego** w salach firmy „TEHAND” w Lublinie. W ACK „Chatka Żaka” można było oglądać grafiki i rysunki **Michała Kawalca** oraz grafiki komputerowe **Roberta Widomskiego**. Malarstwo „Dyplom '98” sześciu absolwentów – **Piotra Dziuriana**, **Mariusza Gajosa**, **Sylwii Grudy**, **Sławomira Olszyńskiego**, **Renaty Szurygi** i **Grzegorza Szymańskiego** – zaprezentowała Galeria TPSP w Lublinie. **Amadeusz Popek** pokazał swoje obrazy w Oberży Artystycznej „Złoty Osioł” na lubelskim Starym Mieście. Studenci I i II roku wychowania plastycznego zorganizowali wystawę grafik (wykonywanych pod kierunkiem Agnieszki Gozdór i Alicji Snoch-Pawłowskiej) w klubie „Między Nami” w Lublinie. Na II Ogólnopolskim Biennale Grafiki Studenckiej w Poznaniu wyróżnienie otrzymała **Anna Perłowska-Waiser** (od października 2000 r. asystentka w Zakładzie Grafiki Projektowej i Serigrafii) za swą pracę dyplomową (Dyplom 2000). Do wystawy zakwalifikowano również prace **Magdaleny Bąk**, **Mai Parfianowicz** oraz **Michała Kawalca**. Gratulujemy! Do konkursu nadesłano bowiem dużą liczbę prac (około tysiąca), z czego jury zakwalifikowało do prezentacji tylko około dwustu z nich. A. Perłowska-Waiser otrzymała także wyróżnienie regulaminowe na III Triennale Plastyki Włocławskiej.

Z akademickich aren sportowych

W ubiegłym roku kalendarzowym piłkarze naszego Uniwersytetu zrobili furorę na akademickiej arenie krajowej i międzynarodowej, wygrywając trzy prestiżowe turnieje. Najpierw w marcu 2000 r. w Lublinie zdobyli złote medale Mistrzostw Polski Uniwersytetów w halowej piłce nożnej, potem w maju na trawiastych boiskach w Holandii wygrali międzynarodowy turniej drużyn akademickich. I wreszcie w październiku w Częstochowie zdobyli tytuł Mistrza Mistrzów Lig Międzyuczelnianych. Wszyscy, którzy interesują się sportem uczelnianym, zadają sobie pytanie, czy obecny rok będzie równie udany dla piłkarzy studentów UMCS. Jak się niedawno okazało, zrobili oni już pierwszy krok w tym kierunku.

PIŁKARZE AZS UMCS ZNOWU NIEPOKONANI!

W dniach 20-21 stycznia 2001 r. w hali Akademii Medycznej przy ul. Chodźki rozegrano wojewódzkie eliminacje do ogólnopolskiej Akademickiej Ligi Halowej Piłki Nożnej. Rozgrywki te mają swoją premierę i będą rozgrywane na wzór Ligi Akademickiej w koszykówce. W zawodach wzięło udział pięć wyższych uczelni lubelskich

cydowane zwycięstwo 4:1 stawia nas w roli głównego faworyta do końcowego sukcesu. Trzeci mecz w pełni potwierdza te założenia i już na półmetku rozgrywek stało się jasne, iż zwycięzca może być tylko jeden. Po pokonaniu Akademii Rolniczej 3:0 w tabeli po pierwszym dniu zdecydowanie prowadzimy z kompletem zwycięstw. Począ-



Piłkarze AZS UMCS z trenerem (drugi z prawej) Tomaszem Bieleckim – głównym architektem ostatnich sukcesów swoich podopiecznych

oraz dwie z Zamościa, które, jak się potem okazało, były tłem dla zaków z Lublina. W sumie siedem drużyn grało systemem każdy z każdym, a zwycięzca uzyskiwał awans do półfinału makroregionalnego. Już w pierwszym meczu futboliści UMCS pokazali, iż poważnie podchodzą do turnieju, gromiąc reprezentantów lubelskiej Akademii Medycznej 8:1. Drugi mecz z udziałem naszych piłkarzy, przeciwko znacznie silniejszej drużynie, miał dać odpowiedź, kto tak naprawdę jest mocny. Przeciwnikiem naszej drużyny była zawsze niewygodna reprezentacja Politechniki Lubelskiej. Dobre przygotowanie kondycyjne i taktyczne naszej drużyny przynosi spodziewane efekty – zde-

tek drugiego dnia przynosi spodziewaną łatwą wygraną z Wyższą Szkołą Humanistyczno-Ekonomiczną z Zamościa w stosunku 7:1. Przedostatni mecz naszej drużyny, z reprezentacją Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, okazał się najbardziej zacięty i w opinii wszystkich obserwatorów stojący na wysokim poziomie. Pierwsi strzelają bramkę zawodnicy KUL po problematycznym rzucie karnym. Jednak nasi byli mocni także pod względem psychicznym. Nie zrażeni chwilowym niepowodzeniem wzięli się mocno „do roboty” i po kilku minutach przyszły efekty w postaci dwóch strzelonych bramek. Końcówka spotkania to zdecydowana przewaga UMCS, który

mocno ostrzeliwuje bramkę przeciwnika, jednak bez kolejnych bramek. Mecz kończy się wynikiem 2:1 dla AZS UMCS i w tym momencie nasi gracze przyjmowali już gratulacje za uzyskany awans, pomimo iż do zakończenia turnieju pozostało kilka meczy, w tym jeden z udziałem drużyny UMCS.

W ostatnim meczu naszej drużyny, przeciwko Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji z Zamościa, trener mgr Tomasz Bielecki daje szansę pogrania dublerom. Zawodnicy, którzy zazwyczaj nie mają szans grać w podstawowym składzie, udowadniają, iż nie są gorsi, wysoko pokonując przeciwnika 7:0.

Turniej kończy się zdecydowanym zwycięstwem piłkarzy UMCS którzy odnieśli komplet sześciu zwycięstw, a bilans bramkowy jest najlepszym komentarzem: 31 strzelonych bramek i tylko 4 stracone.

Na miejscach 2-4 uplasowali się reprezentanci KUL, Akademii Rolniczej i Politechniki Lubelskiej – te trzy drużyny odniosły po cztery zwycięstwa i dwie porażki.

W drużynie UMCS najwięcej bramek zdobyli: Łukasz Świć i Paweł Ponieważ, po 7 oraz kapitan z V r. ekonomii – Paweł Gil, który czterokrotnie ułokował piłkę w bramce rywali.

Drużynę tworzyli: Robert Smęt – geografia, Marcin Styrnik – geografia, Paweł Mierzwa – historia, Paweł Gil – ekonomia, Paweł Marzenowski – ekonomia, Łukasz Świć – politologia, Paweł Michalski – administracja, Rafał Wężyk – administracja, Paweł Kozyra – ekonomia, Jarosław Plewik – ekonomia, Paweł Ponieważ – administracja; Michał Zieliński – geografia, Arkadiusz Maksymowicz – administracja, Dariusz Dudziak – administracja, Bartłomiej Mańka – ekonomia, trener mgr Tomasz Bielecki.

Na początku marca czekają nas kolejne emocje piłkarskie z udziałem studentów UMCS. Wtedy to rozegrany zostanie (prawdopodobnie w Rzeszowie) jeden z czterech makroregionalnych turniejów półfinałowych, z których po dwie drużyny uzyskają awans do przyszłorocznej I Ligi Akademickiej w halowej piłce nożnej (w skrócie ALF – Akademicka Liga Futsal).

Czy piłkarze AZS UMCS potrwają dobrą passę? – o tym przekonamy się niebawem.

Dariusz Wierzbicki

Książki

Nakładem Wydawnictwa PWN ukazała się książka R. Wiszniowskiego *Marketing wyborczy*. Ma ona charakter pionierski na polskim rynku wydawniczym, próbując kompleksowo ukazać problem teorii i praktyki współczesnego marketingu wyborczego. Monografia opiera się na rozległej literaturze i obserwacjach autora, dzięki czemu łączy umiejętnie funkcje poznawczą i praktyczną z dydaktyczną.

Prezentacja ciekawych problemów zawarta została w pięciu problemowo powiązanych rozdziałach: Założenia metodologiczne. Wpływ czynników instytucjonalnych na strategię wyborczą. Partia polityczna jako uczestnik rywalizacji na rynku wyborczym. Kampania wyborcza. Analiza wybranych kampanii wyborczych w Finlandii, Francji, Polsce i Stanach Zjednoczonych. Autor prowadzi kolejno analizę teoretyczną, a następnie odwołuje się do przykładów praktycznych, co pozwala czytelnikowi na lepsze zrozumienie wywodu. Treść zasadniczą uzupełniają rozległe przypisy, aneksy oraz bibliografia, obejmująca kilkadziesiąt pozycji polskich i tyle samo anglosaskich. Książka zaopatrzona została w wiele wykresów, tabel i schematów, które ułatwiają zrozumienie ciekawego tematu.

Autor opracował własną metodę badawczą, uwzględniając analizę systemu rządów, systemu partyjnego oraz systemu wyborczego. Przeprowadzona analiza czynników instytucjonalnych, wpływających na strategię wyborczą, dobrze służy wyjaśnieniu zjawisk zachodzących na scenie politycznej. Warty uwagi jest doskonała umiejętność syntetyzowania teoretycznych technik prowadzenia skutecznego marketingu wyborczego.

Wiedza teoretyczna nie jest dla autora celem samym w sobie, ponieważ może służyć do konstruowania strategii prowadzenia kampanii wyborczych partiom, politykom i ich sztabom wyborczym. Autor przekazuje czytelnikowi najważniejsze elementy marketingu wyborczego, który stał się obecnie zasadniczym wymiarem w procesie rywalizacji politycznej. Trafnie też udowadnia, że typ systemu wyborczego i same podmioty rywalizacji wpływają do pewnego stopnia na wybór określonych strategii politycznych. Podkreśla, że obecna kampania wyborcza ewoluuje w kierunku kampanii postmodernistycznej poprzez rewolucję telekomunikacyjną.

Wybrana do analizy metoda porównawcza służy weryfikacji założonej tezy, iż w systemach prezydenckich występują odmienne niż w parlamentarnych strategii wyborcze oraz techniki marketingowe. Autor wywodzi poparcie przykładem kampanii wyborczych organizowanych w systemach prezydenckich i semiprezydenckich.

Przystępność języka, pozwala sądzić, że monografia będzie użyteczna dla szerokiego kręgu odbiorców: nauczycieli akademickich, polityków, ekspertów i doradców politycznych, studentów. Należy również zwrócić uwagę na staranne przygotowanie edycyjne, tak pod względem warsztatowym, jak też redakcyjnym.

Zarzuć można monografii, niekonsekwencje polegające na niepełnej indukcji wywodu. Autor na końcu opisuje przykłady kampanii wyborczych, nie odwołując się do treści teoretycznych opracowanych w rozdziałach początkowych. Poza tym przytoczone przykłady są skonstruowane nieco chaotycznie. Jeżeli chodzi o przykład Polski, autor pomija wiele ciekawych zdarzeń, jakie miały miejsce w ostatnim okresie.

Lektura godna polecenia

Robert Wiszniowski, *Marketing wyborczy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 207.

Anna Moraczewska

MIASTO NA MGLACH

Każdemu, kto przybywa do Sandomierza po raz pierwszy, na zawsze pozostaje przed oczami ten widok: szeroka pętla rzeki przykryta nieruchomym oparem podobnym do zastygłej waty, a zaraz potem miasto, które wylania się jak wieloryb z gładkiej toni pól. Takim rozłożonym na wzgórzu, dymiącym od mgieł, sterczącym w niebo ostrzami wieżyc widział je pierwszy książę sandomierski Henryk, który to miasto otrzymał we władanie, i Jarosław Iwaszkiewicz, który wybrał je sam, jedyne spośród wszystkich polskich miast. Tak zaczyna się przygoda z każdym niezwykłym miastem – wszystkie w ten sam sposób wynurzają się z mgły przed podróżnym.

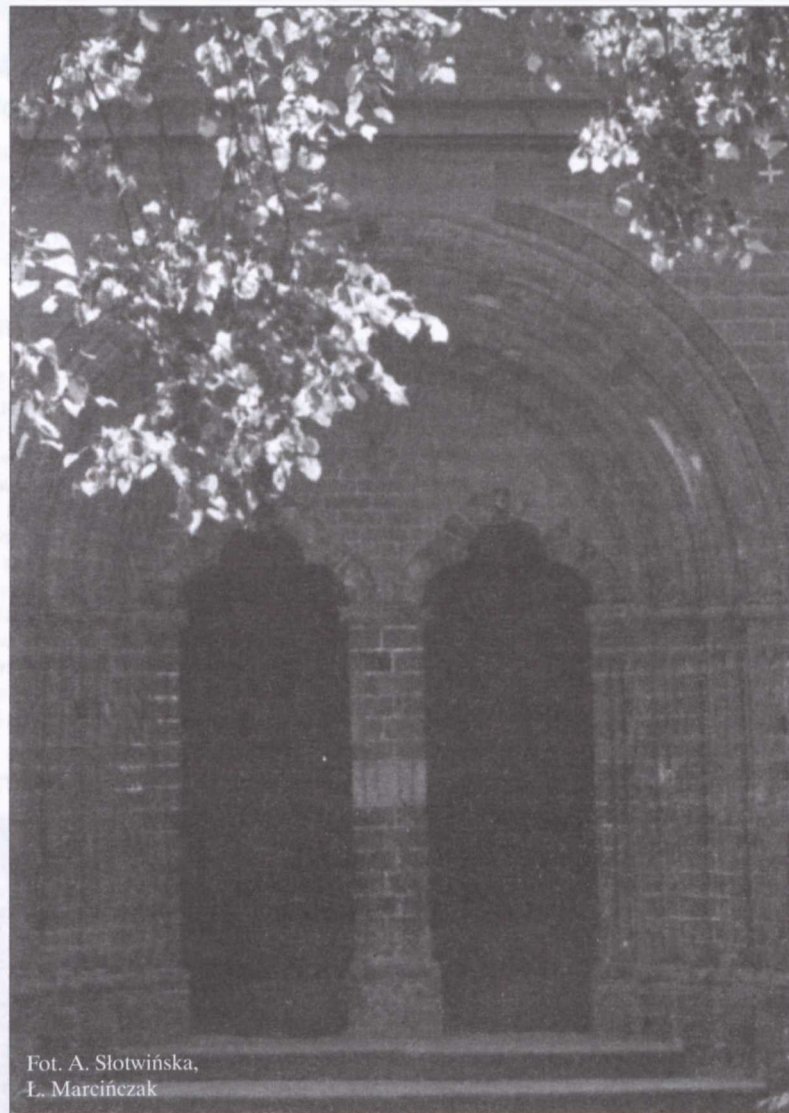
Iwaszkiewicz był tu po raz pierwszy grubo przed wojną, przejazdem. Ale przelotnie widziany krajobraz zapaść musiał weń głęboko, skoro szukając stałego pisarskiego lokum nie zastanawiał się długo, idąc za porwytem pierwszej myśli – Sandomierz. Wynajął dwa pokoiki przytulone do muru katedry i parę razy do roku przyjeżdżał tu pisać. Zresztą nic w tym dziwnego. Wszystkie dzieła znaczące rodziły się w podobnych dogodnych klauzurach i pisarze od zawsze obierali sobie na kwatery miejsca leżące na uboczu, chłonące legendy, zabytkowe lub utopione w krajobrazie zapewniającym im komfort pustelni. Miał Cyceron swoje Tusculum pod Rzymem, miał Kochanowski swój Czarnolas, miał Tołstoj Janą Polaną, Żeromski i Prus mieli Nałęczów. Sandomierz Iwaszkiewicza posiadał tę samą co i tamte ustroina właściwość – zgodnie z wolą pisarza stawał się Paryżem albo Kijowem, pod jego czarodziejskim piórem renesansowy ratusz przybierał kształty pałacu w Nohant, a wśród mgieł idących znad Sanu wyrastały młyny łopoczące skrzydłami nad nieistniejącymi rzeczulkami: Utrata, Lutynią, Kamionną. Zapewne bez tych niezwykłych właściwości Sandomierza nie mogłaby powstać większość Iwaszkiewiczowych dzieł, skoro i po wojnie, gdy pisarz stracił już swoje mieszkanie przy ulicy Katedralnej, przyjeżdżał tu z uporem dalej, zatrzymując się a to w gmachu sądów, a to w skromnym domku służącym za skład archeologicznych utensyliów, a czasem pomieszkując kątem w Domu Dziecka, jaki mieścił się wówczas na parterze domu księży emerytów.

Cokolwiek o tym sądzić, najwidoczniej bywają takie miasta jak magnes, pełne dobroczynnych fluidów, do których chętnie wraca się niczym w progi rodzinne z najdalszych stron. To, że bywał tu aż do swej śmierci kilkakrotnie każdego roku – on, który znał Italię jak własną kieszeń i pod-

różował więcej niż ktokolwiek w tamtej epoce, o czymś świadczy. O czym? Chyba o uroku tego sennego miasteczka, w którym wspaniałe budowle toną na wzgórzu w ogrodach, w zieleni, w oddechu powietrza przynoszonym od Wisły. Być też może, że ów sentyment do Sandomierza brał się u Iwaszkiewicza również ze szczególnego doboru tutejszej architektury. Przypomina bowiem Sandomierz domy niektórych kolekcjonerów spędzających swe życie w antykwariatach, a potem bez ładu i składu zagracających swoje mieszkania. Nie ma tu nic z uładzenia miast w całości średniowiecznych lub renesansowych. Przeciwnie. Miasto jest wspaniałą graciarnią, gdzie wszystkie epoki pozostawiły po sobie pieczęcie. Wybrzuszenia baroku doskonale współistnieją z oschłością sztuki romańskiej, patosem gotyku czy wariacjami renesansu. Wszystko to przeplata się z sobą i kłębi na niesłychanie małej przestrzeni, przywodząc na myśl miniaturowy medalion.

Zapewne było rzeczą przypadku, że obieżyświat Iwaszkiewicz natrafił w Sandomierzu na jakieś z początku skrawki z burzliwych dziejów innego obieżyświata, równie mocno, jeśli nie bardziej, związane z tym miastem. Czy napisałby *Czerwone tarcze* o Henryku sandomierskim, gdyby co krok nie napotykał ciągle powracających okrucich tej starej historii, która pokryta niedomówieniami bardziej przypomina legendę? Książę Henryk, najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego, zjawił się w stolicy swego księstwa prosto z Ziemi Świętej i wszystko na to wskazuje, iż był pierwszym Piastem, jaki postawił tam swoją nogę. Jeśli dodamy, że powracał w płaszczu templariusza, wstawiony szczęśliwym obleganiem najpotężniejszej twierdzy niewiernych – Askalonu oraz brawurową eskapadą przedsięwziętą do Damasku celem wykupienia z pogańskich rąk ulubionego giermka, mamy od razu postać bardziej przypominającą bohatera powieści awanturkowej niżli człowieka z krwi i kości.

Ale od przybycia do Sandomierza postać ta marnieje, robi się wyblakła, godna litości. Najbardziej oświecony Piast w kraju, znawca całego ówczesnego świata, przyjaciel cesarza Barbarossy, który oficjalnie widział w nim polskiego króla, zaczyna w Sandomierzu gnuśnieć, porastać wątpliwościami, starzeć się w tempie zastraszającym. Na dworach polskich i w części Europy, gdzie Henryka zapamiętano jako kawalera najlepszych nadziei, pilnie wśluchiowano się w nowiny idące od Sandomierza. Zewsząd jak szum rzeki dobiegało wołanie: do czynu!, tutaj zaś każdy włos dzielono na



Fot. A. Słotwińska,
L. Marcińczak

czworo, na nieustannych naradach wydeptywano zamkowe posadzki, a lata leniwie płynęły i powoli zacierała się w świecie pamięć o polskim księciu.

Wydaje się, że sami bogowie nie mogli znieść tych niepojętych wahań u człowieka, którego przeznaczyli do rzeczy wielkich i którejs nocy bezszelstnie położyli przed nim buławę oczekującą go w Krakowie. Przeciwnicy byli bezsilni, na błoniach sandomierskich nieprzeliczone hufce czekały hasła do wymarszu na Kraków. Henryk zszedł do tratwy, która od razu ruszyła na drugi brzeg Wisły, gdzie wyczekiwali żołnierze. Zapadł dopiero zmrok. Kiedy tratwa już prawie dotykała tamtego brzegu, Henryk, tuż przed potoczeniem się wypadków, których wynik był wiadomy wszystkim od dawna, nakazał zawracać. Potem jeszcze kilkanaście razy upiorna tratwa krążyła między brzegami, między wszystkim i niczym, aby o brzasku przybić na powrót do zamku. Ta scena przerasta wyobraźnię, jest horrorem. Książę Henryk zapadł się w nicość, tak jakby go nigdy nie było, rodzony brat Hamletów, Kordianów, Oblomowów, Stawroginów, Płoszowskich...

Pięć wieków potem umiera w Sandomierzu młodzieńca Tereska Morsztynówna i związana z nią historia w jakiś niejasny sposób zawsze wydaje mi się łączyć z postacią księ-

cia Henryka. Dziewczyna umarła bez żadnej wyraźnej przyczyny, a jej ciało od z górą trzystu lat pozostaje nieknięte. Przez szybę można widzieć gęste brwi, długie lniany warkocz i półprzymknięte oczy, tak jakby życie nie mogło się zdecydować czy ma to ciało opuścić. Trzysta lat trwa ów stan zawieszenia, to nie dające się pojąć istnienie zamknięte w smudze między wszystkim i niczym.

Sandomierz pełen jest osobliwości i niebywałych gdzie indziej kontrastów. Dusze ludzkie są tutaj przepastne i wszystko mogą w sobie pomieścić. W XVIII stuleciu najgłośniejszym było o Sandomierzu chyba za sprawą archidiakona tutejszej katedry – niejakiego księdza Żuchowskiego. Niewątpliwie barwna to postać, ale gdyby chcieć przy jej opisie dobrać kolory, z pewnością z góry należy porzucić barwy pastelowe, przesycone światłem i używać tylko kolorów mrocznych, ledwo wychylających się z ciemności. Mniej więcej takich, jakimi posłużono się w katedrze sandomierskiej dla odmalowania scen, od których włos jeży się na głowie. Jakież artysta oszalały skopiował, ale o ileż realniej, pandemonium, które Bosch prznosił w otchłaniach swojej duszy. Rzeź księży, niemowląt i mieszczan wyobrażono tu z taką namacalnością szczegółu, że nie sposób nie odczuwać pomieszania ze wstrętem: rozcinanie piłą na dwoje, wydu-

bywanie oczu, wrywanie wnętrzości. Przed oczami wirują okrwawione postacie, ostrza drą tryskające krwią ciało ludzkie, a nad tym niewyobrażalnym cierpieniem unoszą się anioły w rozwianych szatach, które nie wiadomo: przeklinają, każą czy sycą swe okrutne oczy. Z kościoła tego wychodzi się na światło niby z czeluści piekiel, modlić się tu doprawdy można chyba tylko w duchu kontrreformacji, z sercem twardym jak głaz.

Historia tych obrazów wiąże się bardzo ściśle ze wspomnianym księdzem Żuchowskim. Szczególnie sławny stanie się jeden z obrazów, który ks. Żuchowski każe wymalować z najdrobniejszymi detalami. Płótno to przedstawia tzw. żydowski mord rytualny i nieraz podróżować ono będzie w księżej kolonie do lubelskiego Trybunału, aby służyć tam jako dowód żydowskich okrucieństw. Gdy nieszczęśników poddawano w Lublinie torturom, na których jeden po drugim umierali nie przynajmniej do winy, ksiądz Żuchowski wystosuje do sędziów apelację, utyskując, że zamiast przypalać tylko ciało, trzeba było też przypalać cień, który ono rzuca, albowiem diabeł zdolny jest Żydom jedno i drugie pozamieniać. Lubił też uciekać się do poezji, aby dać swym uczuciom wyraz trwalszy i w ściśle odmierzanych strofach deklamował, iż wobec Żydów sięgać trzeba do wszelkich możliwych środków, aby „Chrystus łaskawy nie przegrał drugi raz z Izraelem sprawę”.

Co w tym wszystkim najciekawsze, był ksiądz Żuchowski zręcznym mówcą, pisarzem i z pewnością na owe czasy był to człowiek nad wyraz wykształcony, ogłódzony, posiadacz jednego z najzasobniejszych wówczas księgozbiorów, bibliofil i uczoney. To właśnie czyni tę zostać tak zagadkową i ponurą. Tym bardziej, że zupełny brak dowodów w serii głośnych procesów o mordy rytualne w Sandomierzu skłoni nie tylko świeckich, ale i ogromną większość duchowieństwa do wyrażania opinii, że Żydzi są bez winy. Sam ksiądz Żuchowski ani przez moment nie wątpi o słuszności swoich poczynań, jakim odda się całym sercem, którym poświęci większość swego majątku, cały swój talent oratorski, pozostając najokrutniejszym Don Kichotem, jakiego wydało to miasto spowite we mgły.

Opuszczając je raz jeszcze rzucam okiem z dala, starając się przebić przez dymiącą Wisłę; miasto zaciera się, jak gdyby unosilo się nad ziemią niczym latająca wyspa. Przypomina już tylko stos zabawek na odpustowym stole: widać pozbawione ciężaru kościoły gotyckie z morskiej pianki, kolorowe renesansowe grzebyki, romańskie kostki domina i barokowe kopuły podrywane wiatrem jak baloniki.

Łukasz Marcińczak

OMÓWIENIA – WAŻNA BIBLIOGRAFIA LUBELSZCZYZNY

Pod koniec 2000 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej ukazało się dzieło Andrzeja Wojtkowskiego – „Bibliografia historii województwa lubelskiego”. W rezultacie tego Lubelskie stało się drugim regionem obok Wielkopolski, który dysponuje bibliografią historyczną regionalną.

Dzieło stanowi ważny i niezbędny warsztat naukowy w prowadzeniu badań nad dziejami regionu lubelskiego. Jego brak odczuwany był od dawna. Adresowane jest do pracowników nauki, miłośników historii regionu, nauczycieli, bibliotekarzy oraz wszystkich zainteresowanych przeszłością województwa lubelskiego.

Omawiana praca została przygotowana w latach 1947-1968 przez Andrzeja Wojtkowskiego, profesora KUL, przy wsparciu członków koła historycznego studentów, którego był opiekunem.

Andrzej Wojtkowski był wybitnym znawcą historii ziem zachodnich, historii nowożytnej i historii kultury, archiwistą, bibliotekarzem, politykiem, wychowawcą młodzieży akademickiej, ale przede wszystkim bibliografem, o czym świadczy opracowana przez niego *Bibliografia historii Wielkopolski*, która stała się pierwowzorem dla *Bibliografii historii województwa lubelskiego*. Blisko 900-stronicowy maszynopis *Bibliografii historii województwa lubelskiego* miał się ukazać w 1968 roku w ramach wydawnictw lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w dwóch tomach. Pierwszy miał zawierać część ogólną, tj. prace dotyczące historii województwa lubelskiego, drugi zaś część biograficzną (osoby) i geograficzną (miejscowości). Ostatecznie autor, z różnych powodów, nie miał szans na wydanie dzieła, pomimo to do końca życia (zm. 1975) pracował nad jego redakcją.

Wzrost zainteresowania dziejami Lubelskiego dał impuls do podjęcia starań mających na celu opublikowanie *Bibliografii*. Pomysł zrodził się w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa UMCS, a jej inicjatorem był prof. dr hab. Józef Szymański, który pozyskał od Wdowy po Andrzeju Wojtkowskiej, prof. dr hab. Marii Jasińskiej-Wojtkowskiej, maszynopis dzieła. Drugi egzemplarz, znajdujący się w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, został udostępniony dzięki uprzejmości dr. Mariana Butkiewicza, wicedyrektora Biblioteki.

Przygotowaniem dzieła do wydania zajęli się pracownicy wspomnianego już Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa UMCS: Alicja Matczuk, Maria Juda, przy współpracy Artura Znajomskiego.

Prace podjęto pod koniec 1997 roku. Polegały one na skolejonowaniu i porównaniu dwóch egzemplarzy oraz zweryfikowaniu i ujednoliceniu opisu bibliograficznego, a co za tym idzie przygotowaniu do druku. Zakończono w roku 1999.

Zrąb główny *Bibliografii* poprzedzony jest obszerną biografią autorstwa Heleny i Jana Ziółków. Zawiera ona ważniejsze fakty biograficzne z życia Andrzeja Wojtkowskiego, krótką charakterystykę jego zainteresowań badawczych oraz przebieg kariery naukowej. Po niej następuje wprowadzenie do bibliografii, pióra Alicji Matczuk, która w bardzo przejrzysty i interesujący dla potencjalnego badacza sposób przedstawia genezę *Bibliografii* oraz prace związane z przygotowaniem jej do druku. Dobrze się stało że wydawcy zamieścili fotografię – wraz z faksymilią podpisu – która przybliży sylwetkę Andrzeja Wojtkowskiego.

W *Bibliografii* pojęcie historii jest szeroko rozumiane, gdyż obejmuje obok historii politycznej, gospodarczej i społecznej także dzieje Kościoła, szkolnictwa, sztuki, prawa oraz archeologię, etnografię i nauki pomocnicze historii (numizmatykę, sfragistykę, heraldykę, dyplomatykę itd.). *Bibliografia historii województwa lubelskiego* stanowi wyczerpującą dokumentację historiograficzną regionu lubelskiego do 1960 roku.

Autor rejestruje w swym dziele piśmiennictwo dotyczące dziejów województwa lubelskiego w granicach administracyjnych z roku 1960 (także historycznych), od czasów najdawniejszych do 1944 roku, wydane do roku 1960 włącznie. W pracy uwzględnia się oprócz pozycji w języku polskim, także napisane w językach obcych, bez względu na miejsce wydania.

Andrzej Wojtkowski dążył do kompletności dzieła, w wyniku czego pod względem wydawniczym *Bibliografia* obejmuje wydawnictwa samoistne, rozprawy, artykuły z czasopism, recenzje oraz fragmenty bibliograficzne. Rejestracją objęte zostały, oprócz publikacji naukowych, popularnonaukowych i popularnych, także prace publicystyczne, pamiętniki i literatura piękna. Ponadto obok pozycji drukowanych uwzględnione zostały maszynopisy i rękopisy (archiwalia).

Wartość informacyjno-naukową podnoszą liczne adnotacje treściowe bliżej charakteryzujące tematykę prac. Bardzo pomocne w poszukiwaniach są odsyłacze numerowe, które występują w części geograficznej i biograficznej. Łączą bowiem one publikacje o pokrewnej tematyce.

Bibliografia historii województwa lubelskiego składa się z trzech części: ogólnej, geograficznej (miejscowości) i biograficznej (osoby).

Część ogólna zawiera piśmiennictwo dotyczące historii województwa lubelskiego w ogólności, które zostało sklasyfikowane w 10 działach głów-

nych, w ramach których autor stosuje szeregowanie przedmiotowe i według chronologii przedmiotowej, podając przy tym łącznie źródła i opracowania.

W części geograficznej, uszeregowanej w porządku alfabetycznym według nazw jednostek terytorialnych, przedstawione są prace odnoszące się do historii poszczególnych jednostek geograficznych (miasto, wieś, powiat) województwa lubelskiego. W przypadku miejscowości o dużej liczbie pozycji (Lublin, Chełm), zastosowano układ systematyczny bądź działowy.

W części biograficznej znajdziemy piśmiennictwo dotyczące osób związanych działalnością lub miejscem urodzenia z województwem lubelskim. Oprócz haseł jednostkowych występują także hasła poświęcone rodzinom i rodow, np. Zamojscy. Całość uporządkowana jest alfabetycznie. Hasła osobowe składają się z danych biograficznych i bibliografii przedmiotowych, w których wykazane jest piśmiennictwo dotyczące danej osoby.

Sprawność informacyjną *Bibliografii* podnoszą, bardzo jasno i czytelnie opracowane, spisy pomocnicze w postaci wykazu skrótów oraz wykazu czasopism i kalendarzy wraz z ich skrótami.

Należy się spodziewać że *Bibliografia* ułatwi społeczeństwu lokalnemu dotarcie do wiedzy o swej przeszłości, a tym samym przyczyni się do rozwoju badań regionalnych.

Trzeba podkreślić ogromny trud podjętej inicjatywy, nadzwyczajną sumienność i imponujący wysiłek autorów wydania, polegający na weryfikacji dużej części zapisów bibliograficznych, w trakcie których poprawiono pisownię wielu imion, nazwisk i nazw geograficznych, jak i dane bibliograficzne dotyczące samych publikacji.

Należy w tym miejscu zawiązaną grupie autorów pogratulować zrealizowanego przedsięwzięcia, żywiąc przy tym nadzieję, że nie poprzestaną na tym i podejmą prace nad kontynuacją *Bibliografii*. Warto przy tym nadmienić, że podobne działania podjęte zostały przez środowisko poznańskie w odniesieniu do *Bibliografii historii Wielkopolski*.

Grzegorz Winnicki

Andrzej Wojtkowski: *Bibliografia historii województwa lubelskiego*, wyd. M. Juda, A. Matczuk przy współpracy A. Znajomskiego, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000, ss. 567.

Z zagadnień dydaktyki uniwersyteckiej

Warunkiem zaistnienia muzycznego dzieła sztuki, pozostawiającego historyczny ślad, jest spełnienie procesu kompozycyjnego (zaistnienie poprzez zapis), prezentacyjnego (zaistnienie poprzez interpretację) i odbiorczo-kontemplacyjnego (zaistnienie poprzez akceptację odbiorczą). Śmiem twierdzić, że w dziejach rozwoju kultury dokonano wielu aktów twórczych, które nie zapisały się w karty historii z powodu niespełnienia tych trzech warunków.

dzą w zapomnienie, a może czekają na nową, przekonującą prezentację – interpretację...

W podsumowaniu tych wstępnych rozważań należy zdecydowanie podkreślić olbrzymią rolę wykonawcy dzieła muzycznego, wartość jego intuicji w odczytaniu interpretacyjnym zamierzeń twórcy; wartość jego umiejętności warsztatowych w nadaniu kształtu dziełu, które, uznawane często za niewykonalne, nagle znajduje swoje ma-

nieklasycznych, co czasem bywa zgubne dla techniki wykonawczej oraz czystości stylistycznej, a przez to wymaga olbrzymich umiejętności warsztatowych, wiedzy ogólnomuzycznej oraz smaku artystycznego śpiewaka.

Wokalista, łączy w sobie cechy instrumentalisty – wirtuoza i aktora.

Pierwsza cecha dotyczy umiejętności zapanowania nad instrumentem muzycznym, który po klasycznym wykorzystaniu podczas wykonań muzycznych

tem jest głos ludzki, lecz by podkreślić, jak złożonym procesem jest kształtowanie osobowości artystycznej wokalisty.

Drogowskaz amerykański

Ekspansja kultury amerykańskiej na cały świat w każdej dziedzinie sztuk artystycznych stała się dla mnie drogowskazem w rozwiązaniu tajemnicy tego stale rosnącego sukcesu, dotyczącego również wokalistyki.

Podążając problematykę fascynującego rozwoju wirtuozerii wokalnejs Stanach Zjednoczonych, odnalazłam cały system pracy nad doskonałością artystyczno-wykonawczą śpiewaków amerykańskich. Odkryłam, że prawdziwa osobowość wokalna to nie tylko dar natury, piękny głos, lecz świadomy, wielokierunkowy rozwój zdolności i umiejętności nabytych dzięki wielopokoleniowej współpracy mistrzów: wykonawców, nauczycieli, naukowców, wsparty najlepszymi osiągnięciami z całego świata.

Model osobowości wokalnejs w ideale amerykańskim kształtują wzorce uniwersalne – ogólnoswiatowe (tradycja wykonawcza, stylistyka muzyczna wykonania), cechy indywidualne – typowe dla danej osoby (rodzaj głosu, temperament wykonawczy) oraz własne, odrębne osiągnięcia szkoły amerykańskiej (estetyka muzyczna, wyniki naukowych badań ogólnomuzycznych oraz zainicjowanych w USA badań nad głosem).

Jest on wynikiem sprawnie działającego systemu, na który składają się:

- system pracy ze studentem (model programowy studiów),
- system doskonalenia nauczycieli (sympozja, metodyczne pokazy otwarte, kursy mistrzowskie i in.),
- system badań naukowych nad pracą aparatu głosotwórczego (połączenie doświadczeń z zakresu wykonawstwa i pedagogiki wokalnejs z wiedzą foniatryczną),
- system ogólnomuzycznych badań źródłowych (konfrontacja wydawnictw nutowych z materiałami źródłowymi, docieranie do informacji o stylu, tradycji, technice wykonawczej, estetyce minionych epok),
- system skoordynowanej współpracy nauczycieli, naukowców, artystów-wykonawców.

Kreowanie indywidualności wokalnejs

Proces kreowania indywidualności wokalnejs obejmuje cztery podstawowe fazy:

- eksplorację,
- kreację,
- uwiarygodnienie,
- eksploatację.

Pierwsza faza – **eksploracja** – związana jest z wyszukiwaniem i selekcjonowaniem talentów wokalnych. Problem jest bardzo ważki, ponieważ często głos bywa „zamknięty”, zniekształcony wskutek wadliwej, niedbałej mowy codziennejs i, krótko mówiąc, źle brzmiący. Fachowe ucho i oko zazwyczaj jednak potrafi przewidzieć „ukryty skarb” tak jak dostrzec brak przedysponycjsi muzycznych u niektórych

AMERYKAŃSKI MODEL KREOWANIA OSOBOWOŚCI WOKALNEJS

Elżbieta Bagińska-Rydzak

Dzieło muzyczne ze względu na swą złożoność ma szczególne wymagania.

Dopóki nie nastąpi jego prezentacja, czyli wykonanie, istnieje niematerialnie, abstrakcyjno-ideograficznie i wręcz krucho. Niewydane – prawie nie ma, bez etapu wykonawczego, szans na zaistnienie.

Nie wystarczy również prosty proces wykonawczy. Znamy z historii przykłady dzieł muzyki Bacha i innych kompozytorów, które zostały pobudzone do życia dzięki wykonaniu. Wykonanie to musi jednak spełnić warunek mistrzostwa tak jak sam proces twórczy, a ponadto odbyć się w odpowiednim czasie, miejscu i zyskać akceptację odbiorczą.

Zaistnienie przez prezentację

Jako muzyk-wykonawca pragnę swą uwagę zwrócić na tę część procesu artystycznego, która dla dzieła muzycznego oznacza zaistnienie przez prezentację. Specjalizując się w wykonaniu partii mezzosopranowych, szczególniejs zamilowaniem darzę partię tytułowej bohaterki z opery G. Bizeta *Carmen*. Opera ta, ciesząca się dzisiaj niesłabnącą popularnością, była tak chłodno przyjęta przez publiczność po prapremierowym wykonaniu, że biografowie upatrują w tym niepowodzeniu przyczynę śmierci kompozytora... Gdyby więc w przyszłości nie zostało zaakceptowane jej wykonanie, to odeszłaby w zapomnienie. Podobnie rzecz miała się i wcześniej, i później z twórczością wielu wielkich kompozytorów (Mozarta, Beethovena, Wagnera i in.). Dzisiaj problem dotyczy również akceptacji, a czasem wręcz wykonania większości dzieł kompozytorów XX w.

Często wskutek dezaktualizacji estetycznej oraz tematycznej dzieła – uznane dawniej za wielkie – błędną, odcho-

terialno-duchowe spełnienie w zjednoczeniu twórczym idei artystycznej kompozytora i wykonawcy.

Tę cechę wykonawczą, która procesem interpretacyjnym współuczestniczy w zaistnieniu dzieła wokalnejs, nadaje mu formę realną czy może materialną w sensie dźwiękowym oraz zyskuje jego akceptację odbiorczą, jednym słowem – pozwala zaistnieć i pozostawia historyczny ślad aktu twórczego, nazywam **artystyczną osobowością wokalną**. Nie podejmuję tu problemu osobowości artystycznej kompozytora oraz pozostałej grupy wykonawczej: akompaniator, orkiestra, dyrygent. W toku rozważań łatwo jednak odnaleźć analogie w stosunku do tej ważnej grupy współtwórców dzieła muzycznego, nie tylko zresztą wokalnejs.

Osobowość artystyczna

Problem osobowości artystycznej dotyczy wszystkich dziedzin sztuki. Osobowość wokalna jest jednak cechą szczególną, wymagającą połączenia w jedno osobowości muzycznej i aktorskiej. Muzyka wokalna reprezentuje bowiem specyficzny rodzaj wyrażania emocji, który urealniony jest tekstem literackim. O ile więc w muzyce absolutnej (beztękstowej) emocje są ogólne i mogą być czasem skrajnie różnie interpretowane, to w utworach wokalnych, nierozdzielnie związanych z tekstem, emocje i wyraz utworu są precyzyjne, chociaż zawsze istnieje pewien margines możliwości interpretacyjnych zależnych od osobowości wykonawczej. Nośnikiem tych emocji jest głos wokalisty. Instrument o tyle doskonały co trudny. Śpiew, będąc przedłużeniem mowy, wnosi bowiem do śpiewu klasycznego (bardzo rygorystycznego) możliwość korzystania z całej gamy barw dźwiękowych i emocjonalnych

nie jest chowany (jak skrzypce, klarnet, harfa i in.) do futerału, lecz bezpośrednio przechodzi do „swoich zwykłych obowiązków”, czym jest codzienna mowa ze wszystkimi jej niuansami. Jest również nierozdzielnie związany z całą biologią ciała, co oznacza, że wszelkie dolegliwości zdrowotne i słabości organizmu znajdują bezpośrednie odbicie w kondycji i jakości głosu, a to oznacza, że samo opanowanie techniki wokalnejs nie gwarantuje nieskazitelności technicznej wykonania...

Podobnie rzecz ma się z drugą cechą osobowości wokalnejs – umiejętnościami aktorskimi.

Nie jest to typowa umiejętność deklamacyjno-recytatorska ani teatralna. Precyzyjne emocje dramatyczne rozciągnięte są w czasie, uwarunkowane rytmiką i tempem utworu muzycznego, a ponadto ściśle związane z wysokością dźwięku, przez co słowa, sentencje, zdania, okrzyki toczą nieustanną walkę między tym, co klasyczo-wokalne, a tym, co zwyczajowe, codzienne i emocjonalne w sensie dramaturgii mowy. Walka ta wszakże musi zakończyć się remisem. W wykonaniu wokalnym nie wystarczy przecież „produkcja” pięknych dźwięków, jeżeli nie wesprze ich prawda dramatyczna i emocjonalna.

Wymagania co do jakości wykonań muzycznych w świecie stale rosną, co podyktowane jest łatwym dostępem do doskonałych nagrań zrealizowanych w warunkach studyjnych. Przez to wrażliwość i upodobania miłośników muzyki stają się coraz bardziej wyrafinowane i wybredne. Słuchacze oczekują od wykonań „na żywo” precyzji i doskonałości interpretacyjnych odnalezionych na płytach kompaktowych. Przed wykonawcą zaś staje trudny problem sprostanania tym wymaganiom.

Problemów tych nie poruszam po to, aby pokazać, jak trudnym instrumen-

osób obdarzonych nadzwyczaj silnym, nieraz wręcz imponującym głosem. Właśnie skuteczność owego procesu eksploracji ma nieomal decydujące znaczenie w kreowaniu artysty-spiewaka.

Faza **kreacji** to proces trudnej współpracy pedagoga i studenta podczas przyswajania zasad techniki wokalne i uzyskiwania wartości artystycznych w wykonaniach.

Określenia związane z techniką wokalną są abstrakcyjne i niejednoznaczne, podobnie jak trudne do słownego sprecyzowania są odczucia związane z prawidłową pracą aparatu głosotwórczego. Ważne jest ponadto zachowanie oryginalności osobowości artystycznej kształconej osoby, uświadomienie inności ucznia i pedagoga. Należy więc odnaleźć jądro inności, pielęgnować je i rozwijać. Często mówi się o „drugiej Callas” czy „drugim Pavarottim”. W sensie prawdziwej osobowości wokalne klonowanie takie (na obraz innej osobowości, na obraz pedagoga) nie może znaleźć uzasadnienia. Wszelkie wzory zaczerpnięte od wielkich osobowości świata wokalistyki powinny stać się rodzajem „poprzeczki”, nie zaś celem rozwoju wokalne. Osobowość w tym rozumieniu – to wielkość poprzez inność i niepowtarzalność.

Opanowanie techniki wokalne jest punktem wyjścia dla artyzmu, którego bez poprawności technicznej osiągnąć nie można. Jest ono gwarantem nadawania cech artystyczno-wyrazowych utworom wokalnemu, co odbywa się poprzez interpretację: przekonującą, zrozumiałą, ujmującą i prawdziwą. Niezbędne jest tu poszerzenie zasobu środków wyrażania przeżyć emocjonalnych, odnalezienie wewnątrz siebie przewidywanych reakcji na sytuacje ekstremalne, które mogą, lecz nie muszą, mieć analogię z własnymi doświadczeniami życiowymi, oraz nabywanie umiejętności obserwowania świata zachowań ludzkich. Ów obraz świata zostaje następnie przetworzony na język wokalne komunikacji dźwiękowej i ma sprawić, aby treść utworu muzycznego głęboko poruszyła słuchacza. (Taki właśnie sposób docierania do prawdy wyrazowej utworu reprezentowała wielka Leontyna Price na otwartym pokazie mistrzowskim w Nowojorskim Lincoln Center, w którym miałam zaszczyt uczestniczyć.)

Śpiew znajduje wsparcie w pewności wykonawczej gwarantowanej zazwyczaj solidnymi umiejętnościami. Głos jest jednak instrumentem specyficznym. Często efekt wykonawczy, wielorako uwarunkowany, wprowadza niepokój i niepewność, co sprawia, że wokalistów prześladowa strach o jego utratę, czasem niepokój o prawidłowość opanowanej techniki i bywa przyczyną załamań i depresji. Aby temu zapobiec, system amerykański oferuje fazę **uwiarygodnienia** posiadanej wiedzy i umiejętności studenta.

Procesowi kreacji osobowości wokalne towarzyszy rzetelna analiza i ocena poziomu wykonawczego, połączona z prawdziwą krytyką, będącą przeciwieństwem szerzącego się niestety w naszym kraju krytykanctwa, czyli dozukiwania się błędów, szczególnie w

wykonaniach osób mniej znanych, w celu sztucznego uwiarygodnienia własnych kompetencji. Procesowi kształcenia towarzyszy atmosfera życzliwości, otwartości i uczciwości, a prawdziwej wiedzy i umiejętnościami towarzyszy po prostu radość sukcesu.

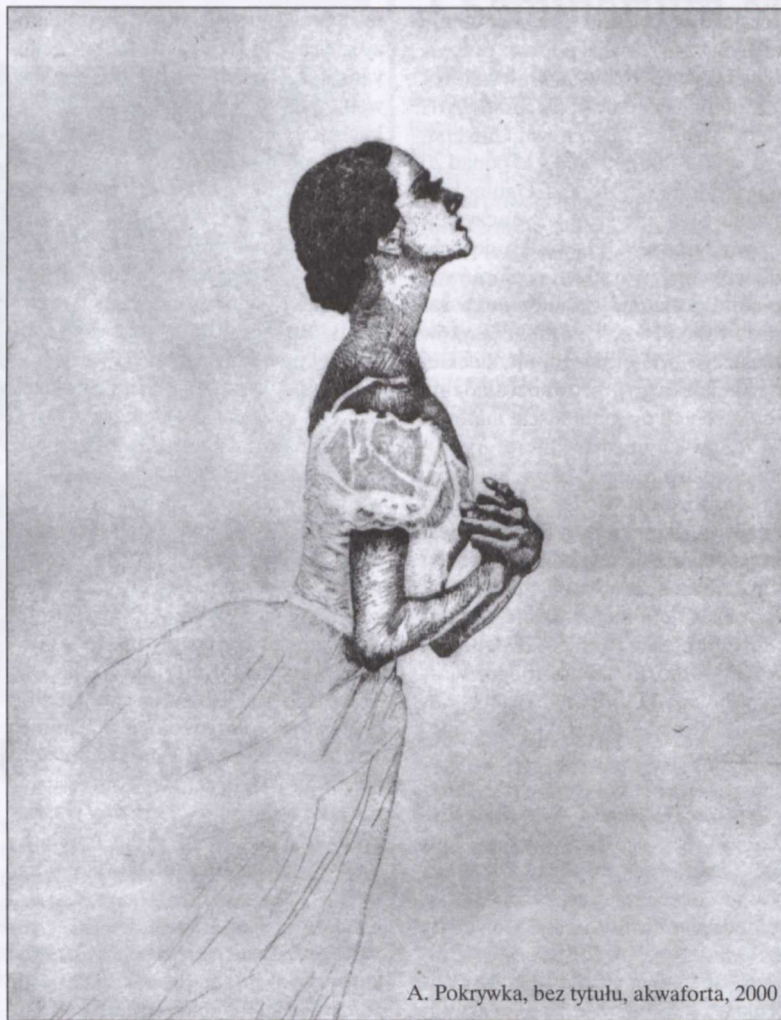
Uwiarygodnianie umiejętności towarzyszy każdej fazie kreowania osobowości wokalne, a jej ukoronowaniem jest faza **eksploatacji**, czyli wprowadzenia w życie koncertowe. „Praktyka czyni mistrza” i twórcy amerykańskiego modelu z całą świadomością problemu stopniowo wprowadzają adepta kunsz-

dzi w sieć koncertów oferowanych przez prężnie działające, profesjonalne agentury artystyczne. I tak przygotowany artysta może być autentycznym reprezentantem sztuki wokalne.

Każdy z przedstawionych etapów wsparty jest rzetelną wiedzą uwiarygodnioną badaniami naukowymi, samodoskonaleniami studenta i pedagoga, optymizmem i wiarą w osiągnięcie sukcesu.

Osobowość pedagogiczna

Prawdziwą osobowość wokalną może ukształtować tylko **prawdziwa**



A. Pokrywka, bez tytułu, akwaforta, 2000

tu wokalne w świat życia koncertowego. Występ sceniczny jest w czasie studiów jednym z przedmiotów obowiązkowych. Poziom wysoce profesjonalny zdobywa się następnie w przyuczelniowej szkole operowej i licznych koncertach okazjonalnych.

Problem interpretacji wokalne często staje się problemem umiejętności psychologicznych wykonawcy:

- umiejętności wejścia w prawdę sceniczną,
- ogołocenia własnych odczuć, wyobrażeń i reakcji emocjonalnych przed publicznością,
- nabycia warsztatu aktorskiego: umiejętności wypełnienia czasu scenicznego – spowolnionego tekstem muzycznym,
- umiejętności wypełnienia dystansu między wykonawcą a odbiorcą, jaki daje odległość między sceną a widownią.

Osiągnięciu tych celów służy logiczny program studiów, w którym każdy z przedstawionych problemów znajduje swoją realizację.

Dopiero dojrzały wykonawca wcho-

sią do **osobowości pedagogicznej**. Łączy się ona z wysokim stopniem moralności zawodowej i odpowiedzialnością za los zawodowy i kondycję zdrowotną przyszłego śpiewaka. Wynikiem takiego podejścia do nauczania jest ciągłe doskonalenie zawodowe pedagoga. Miarą jego wielkości jest właśnie jego wykształcenie, przebieg kariery artystycznej, sukcesy dydaktyczne, a także praca naukowo-badawcza, wzbogacająca jego wiedzę teoretyczną i wspierająca wiedzę praktyczną.

Najciekawszą cechą przedstawionego systemu jest wszechobecność nowości dydaktycznych. Można powiedzieć, że różnica między ośrodkami uznawanymi za renomowane a pozostałymi jest coraz częściej zwyczajowa. Właściwie, według moich obserwacji, nie ma ośrodków słabych.

W Stanach Zjednoczonych wszyscy bywają wszędzie. Osoby uznane i autorytatywne spotyka się raz w Nowojorskiej Juilliard School, wkrótce na uniwersytetach Filadelfii, a zaraz potem w Los Angeles, Logan, Iowa City,

a jeśli nie uda się ich spotkać we własnym ośrodku, to przecież nie brakuje miejsc festiwalowych, takich jak np. Aspen, gdzie najlepsi z najlepszych prezentują swe umiejętności wykonawcze bądź dydaktyczne.

Podstawą rozwoju doskonałości jest ciągły ruch i zmienność. Nauczycielem nie zostaje się z reguły w miejscu ukończenia studiów. Również nie jest chlubą ukończenie jednej uczelni, chociażby nawet była uznana za renomowaną. Bogate życiorysy najlepszych profesorów wypełniają informacje o studiach odbytych w różnych ośrodkach, o kontakcie z jak największą liczbą autoritetów wokalnych, o pracy w różnych ośrodkach uniwersyteckich. Nie ma tu stagnacji. Życie jest w ciągłym ruchu, zmienności, rozwoju.

Dotyczy to również samej wiedzy: i wykonawczej, i pedagogicznej, której nabywanie nie staje się procesem zakończonym. Wiedza nigdy nie jest ustalona, jedyna, niezmienna. Podlega ona ciąglemu rozwojowi, wzbogacaniu, doskonaleniu, a kiedy potrzeba – radykalnej zmianie.

Zauważyłam, że obecnie w Amerykańskiej Szkole Śpiewu nie ma tajemnicy zawodowej. Tajemnica metodyczna jest powolną śmiercią dydaktyczną pedagoga i odchodzi w zapomnienie wraz z nim. Nauczyciel zyskuje uznanie, jeśli poprzez otwartą prezentację udowodni swoją wielkość, oryginalność, skuteczność. Jeśli potrafi zaistnieć na spotkaniach, konferencjach, dyskusjach wokalnych. Dzielenie się własną wiedzą i sukcesem potwierdza tutaj starą regułę: „kto dzieli, ten mnoży”, sprawdzając się również w wielu innych sferach, takich jak uczciwość, radość, życzliwość itp.

Osobowość wokalna to intuicja i talent wsparte rzetelną wiedzą i umiejętnościami. Tego właśnie wymaga prawdziwy profesjonalizm, gwarantujący sukces i uznanie.

Osiągnięciu tych celów służy logiczny program studiów, w którym każdy z przedstawionych problemów znajduje swoją realizację. Podbudową tego programu jest intensywna współpraca naukowa między specjalistami dziedzin uznawanych u nas ciągle za odrębne (medycyna, informatyka, pedagogika wokalna i praktyka artystyczno-wykonawcza) i zastosowanie najnowszych technologii, takich jak: techniki komputerowe, elektroakustyczne, nowe metody audiowizualne obserwowania pracy aparatu głosotwórczego we wspólnym poszukiwaniu najlepszych wzorców. Czyż bowiem pedagogika wokalna nie jest rodzajem rehabilitacji oddechowej i mięśniowo-aparatuwej? Uzasadnione więc są tu i skuteczne spotkania specjalistów foniatry, patologii słuchu i mowy, nauczycieli i śpiewaków, będące rodzajem imponującego konsylium lekarskiego w trosce o zdrowie osób zawodowo posługujących się głosem i nie tylko.

Voice Fundation

Właśnie w tym celu powołana została w 1972 r., w Filadelfii Voice Foun-

dokończenie na str. 16

AMERYKAŃSKI MODEL KREOWANIA OSOBOWOŚCI WOKALNEJ

dokończenie ze str. 15

dation, od prawie 30 lat rozpowszechniająca badania nad głosem na całą Amerykę i świat.

Obecnie jej działalnością steruje prof. Robert Th. Sataloff – osoba, której bogate osiągnięcia naukowe mogłyby wypełnić kilka odrębnych życiorysów.

Corocznie, w czerwcu zbierają się tu naukowcy z niemal wszystkich krajów świata. Ogłaszane są wyniki badań, bogato ilustrowane materiałem filmowym, a równolegle prowadzone są otwarte klasy mistrzowskie ze śpiewu (muzyka klasyczna, piosenka, gospel i in.), gdzie najlepsi z najlepszych prezentują swój kunszt pedagogiczny.

W tej mrówczej, wszechstronnej pracy i współpracy Ameryka zyskuje wiodącą, stabilną pozycję i ciągle podwyższanie poziomu sztuki wokalne, a w efekcie zyskuje każdy: twórca, wykonawca i odbiorca.

W muzyce wokalne zwycięża autentyczna osobowość wokalna: a więc nie to, czy ktoś ma w ogóle głos, lecz to, co potrafi wyrazić za pomocą tego czułego instrumentu.

Ważna więc jest:

- jakość i siła ekspresji,
- prawda uczuciowa i emocjonalna,
- piękno i różnorodność barw wokalnych,
- co dana interpretacją wnosi nowego do tradycji wykonawczej,
- wartość estetyczna całego wykonania.

Wokalistą nie jest się tylko przez krótszy lub dłuższy okres kariery scenicznej. Prawdziwa osobowość wokalna to wrośnięcie w muzykę, to zawód i sposób na życie, to wreszcie włączenie się w cały system życia wokálnego przez ciągle przeistaczanie się z wykonawcy w pedagoga, naukowca i osiągnięcie w tym przeistaczaniu stopnia coraz wyższej doskonałości.

Osobowości

Jak się to odbywa, niech wskażą przykładowe, chociaż bardzo skrócone osiągnięcia postaci kreujących współczesne oblicze wokalistyki amerykańskiej

John G. Paton – śpiewak, pedagog, naukowiec. Już podczas studiów uzyskał Grant Fundacji Fulbrighta na pogłębione studia nad pieśniami i operą w Niemczech (Stuttgart). Jako śpiewak był wykonawcą 12 ról operowych, partii z repertuaru oratoryjnego, muzyki kameralnej i wielu utworów dedykowa-

nych jego wykonaniu. Doświadczenie pedagogiczne rozwijał poprzez pracę w University of Wisconsin, University of Colorado, Academy of Dramatic Arts in Los Angeles i tamtejszym University of Southern California. Od ponad 20 lat jest członkiem NATS – Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Nauczycieli Śpiewu. Jest specjalistą w zakresie techniki wokalne wszystkich poziomów, a ponadto posiada doświadczenie w zakresie dykcji i fonetyki kilku języków (włoskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego), prowadzi badania źródłowe nad oryginalnością materiałów nutowych utworów literatury wokalne różnych epok, uzupełniając w ten sposób swoją wiedzę wokalnie-wykonawczą. Wynikiem tych badań jest kilkanaście publikacji książkowych. Są to źródłowe opracowania arii i pieśni (starowłoskich, barokowych, romantycznych, pieśni Fanny Mendelssohn Hensel, Mozarta, Donizettiego, Viardot, Garcia, Malibran i in.) oraz podręczniki dykcji i stylistyki pieśni niemieckich.

Cynthia Hoffmann – dziekan Wydziału Wokalnego Nowojorskiej Juilliard School, ceniona w całym Stanach Zjednoczonych śpiewaczka zdobywająca wiedzę i umiejętności od University of Redlands, poprzez Columbia University do University of Southern California. Znawczyni metod technicznych takich znakomitości, jak: Daniel Ferro, Beverly Peck Jonson i Oren Brown. Jej lekcje, które miałam możliwość hospitować, są bogatym pedagogicznym poematem symfonicznym, obfitującym w wiedzę warsztatowo-techniczną, psychologiczną wzbogaconą umiejętnościami z zakresu stosowania Techniki Aleksandra do potrzeb śpiewu klasycznego. Swoje mistrzostwo pedagogiczne prezentuje na wokalnych kursach mistrzowskich towarzyszących najbardziej znanym festiwalom w Stanach Zjednoczonych oraz w wielu innych krajach świata (m.in. Włochy, Austria, Korea).

Gary Glaze – obecny dziekan Wydziału Wokalnego Szkoły Muzycznej w University of Southern California, dyrektor Bayview Summer Music Festival i Konserwatorium w Michigan, znakomity tenor, występujący na najbardziej prestiżowych scenach operowych i koncertowych Nowego Jorku (w tym przez 14 sezonów artystycznych w New York City Opera), Los Angeles, Bostonu i całym niemal Stanów Zjednoczo-

nych oraz Europy, laureat nagród muzycznych Fundacji Rockefellera, Sullivana i in. Z ogromnym sukcesem prowadzi od wielu lat, w różnych ośrodkach uniwersyteckich, klasy śpiewu, wiodąc podopiecznych do najwyższych nagród.

Dr nauk medycznych oraz dr sztuk muzycznych – **Robert Th. Sataloff** – laryngolog-foniatra, specjalista w zakresie patologii mowy, słuchu, śpiewak, dyrygent, ceniony na całym świecie specjalista w zakresie wszechstronnych badań nad głosem (a co ciekawe – w połączeniu z prawidłowościami techniki wokalne), autor niezliczonych fachowych publikacji, organizator międzynarodowego sympozjum poświęconego ochronie profesjonalnego głosu.

W jednej osobie łączy funkcje: prezesa The Voice Foundation, dziekana Wydziału Otolaryngologii-HNS Graduate Hospital i American Institute of Voice and Ear Research w Filadelfii, profesora otolaryngologii w Thomas Jefferson University, University of Pennsylvania i Georgetown University, a ponadto wchodzi w skład kadry wydziałowej w Academy of Vocal Arts oraz The Curtis Institute of Music w Filadelfii.

Rozwiązując tajemnice techniki wokalne, odkrył przedstawił tu amerykański model kreowania osobowości wokalne, czyli torowania artystyczno-naukowej drogi, będącej swobodnym sposobem na wysoce profesjonalne życie zawodowe.

Ze wzoru amerykańskiego korzysta już wiele krajów europejskich (Anglia, Francja, Dania), Australia oraz rozwinięte kraje azjatyckie, a nawet RPA.

Również Polska musi dołączyć do tej „wspinaczki” po sukces i profesjonalizm, abyśmy nie pozostali społeczeństwem miłośników „disco polo” lub twórcami „półproduktów wokalnych”, które swoje apogeum i rozkwit osiągnęły tam – za oceanem, a nam przyjdzie radość się echem ich zagranicznych sukcesów.

Nowości Wydawnictwa UMCS

1. Jakub Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 542.

2. Jacques Semelin, *Bez broni przeciw Hitlerowi. Opór cywilny w Europie w latach 1939-1945*, przekład Hanna Abramowicz, Lublin 2001, s. 332.

3. Zbigniew Zaporowski, *Wotyńskie Zjednoczenie Ukraińskie*, Lublin 2000, s. 162.

4. Czesław Grzesiak, Robert Pinget, Lublin 2001, s. 238.

5. *Z Indyj – ku Jedności*, red. Lesław Borowski, Lublin 2000, s. 171.

6. *Przestrzeń w nauce współczesnej*, t. 3, red. Stefan Symotiuł, Grzegorz Nowak, Lublin 2000, s. 166.

7. Małgorzata Stefaniuk, *Teoria elit Vilfreda Pareta*, Lublin 2001, s. 262.

8. *Diagnoza neuropsychologiczna. Metodologia i metodyka*, red. Aneta Borkowska, Ewa M. Szepietowska, Lublin 2000, s. 417.

9. Małgorzata Makara-Studzińska, *Zaburzenia nerwicowe a relacje małżeńskie*, Lublin 2000, s. 102.

10. Ryszard Radzik, *Między zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową. Białorusini na tle przemian narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej XIX stulecia*, Lublin 2000, s. 301.

11. *Język polski. Współczesność, historia*, red. Władysława Książek-Bryłowa, Lublin 2000, s. 238.

12. *Słowiańskie composita onomastyczne (Toponimia. Varia)*, red. Stefan Warchoł, Lublin 2000, Rozprawy Sławistyczne 17.

13. *Rives and the American Experience*, red. Jerzy Durczak, Lublin 2000, s. 167.

14. Borys Paszkiewicz, *Pieniądz górnośląski w średniowieczu*, Lublin 2000, s. 386, indeksy, ilustracje.

15. Wanda Brzyska, *Podstawy chemii*, Lublin 2001, s. 220.

16. Stanisław Uziak, Zbigniew Klimowicz, *Elementy geografii gleb i gleboznawstwa*, Lublin 2000, s. 254.

WIADOMOŚCI UNIWERSYTECKIE

Dodatek
Studencki

9

Redagują: *Monika Sędlak, Katarzyna Sławek, Marcin Piotrowski, Krzysztof Karauda*

Aleksandra Zińczuk

Drzewo

w koronie drzewa
siedzi deszcz
i stale oczyszcza
przykurzone codziennością
liście
czarna ziemia utwierdza
pień
w przekonaniu
że stoi
wiatr łaskocze
konary
po piętach
i drzewo czuje
jak żyje
też bym chciała



Kursy komputerowe – dla każdego?!

Komputer jest niewątpliwie niezbędnym urządzeniem nie tylko w dużej, dobrze prosperującej firmie, ale także w niewielkim biurze. Dokonuje obliczeń, statystyk i wykonuje wszelkie polecenia w tempie kilkakrotnie szybszym niż człowiek. Dlatego też coraz więcej firm decyduje się na przeszkolenie komputerowe swoich pracowników.

Praca na komputerze wymaga pewnych umiejętności. Dzieci i młodzież nabywają ich błyskawicznie, m.in. poprzez różnego rodzaju gry i programy komputerowe. Młodzi pracownicy również są w stanie w stosunkowo krótkim czasie opanować podstawy obsługi komputera.

Ale co z ludźmi starszymi? W jaki sposób oni poznają tajniki komputerowe?...

W całej Polsce organizuje się bardzo wiele kursów dotyczących podstaw obsługi komputera. Większą część ich słuchaczy stanowią ludzie dojrzały, dla których 50 godzin kursu jest czasem niewystarczającym, aby opanować zarówno teorię, jak i praktykę. Komputer jest bowiem dla nich pewnym novum, z którym nie mieli wcześniej do czynienia, a więc muszą poznawać go krok po kroku.

Dla wykładowców zaś komputer to powszechny element codziennej pracy. Dlatego też trudno im czasami zrozumieć, gdy kursanci nie potrafią np. odróżnić pliku od katalogu. Problem może stanowić również różny poziom zaawansowania osób uczęszczających na dany kurs.

Wykładowca powinien poświęcać

więcej uwagi tym, którzy mają duże trudności z opanowaniem obsługi poszczególnych programów, nie zaniebując jednocześnie pozostałych uczestników kursu. Czy jest to jednak możliwe do zrealizowania w liczącej często przeszło 15 osób grupie?!

Jakie natomiast przeszkody uniemożliwiają większości studentów udział w kursie obsługi komputera? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta – finans! Wielu studentów po prostu nie stać na uiszczenie opłaty, która wynosi ponad 200 PLN. Nie byłoby przecież problemu, gdyby zorganizowano na uczelniach zajęcia z informatyki (obejmujące wszystkie kierunki).

Rzeczywistość jest jednak dość przygnębiająca. Studenci Wydziału Humanistycznego w trakcie swych 5-letnich studiów nie mają nawet możliwości kontaktu z komputerem!!! Sytuacja ta wygląda więc dość dramatycznie: uczelnia nie uczy obsługi komputera, student nie ma funduszy na opłacenie kursu, a jego przyszły pracodawca i tak będzie wymagał zaświadczenia potwierdzającego odbycie odpowiedniego kursu.

Biedny żak zmuszony jest więc „zaciśkać pasa”, ażeby po 5-letnim studenckim oszczędzaniu opłacić kurs komputerowy i... odnieść sukces zawodowy.

Anna Skwarek

I Seminarium Marketingowe KNE

W piątek 12 stycznia odbyło się I Seminarium Marketingowe, którego organizatorem było Koło Naukowe Ekonomistów UMCS. Zajęliśmy się problemem wprowadzenia nowej marki na rynek, zaś analizy przeprowadzaliśmy na marce mBank, która firmuje usługi detaliczne BRE BANK. Bank oczywiście przysłał z Łodzi, gdzie mieści się centrala, dwóch speców od marketingu – Krzysztofa Suszka oraz Joannę Sobolewską. Przedstawili oni nam obecną sytuację na rynku bankowości internetowej oraz ukierunkowali studentów do pracy w grupach.

Praca w grupach nad case'em o mBanku rozpoczęła się o 13.00 i trwała do 15.30. Koordynatorzy grup zebrali wtedy prace, zaś uczestnicy podążyli do stołówki UMCS na obiad. O 16.00 komisja konkursowa, do której dołączyli mgr Radosław Mącik z Zakładu Marketingu oraz Tomasz Barczuk z lubelskiego oddziału BRE BANK, rozpoczęła „przesłuchania”. Prace grup prezentował jeden przedstawiciel. Od jego umiejętności i charyzmy zależała również ocena całościowa. Trzeba było pamiętać, iż ma się jedynie pięć minut. W finale konkursu znalazły się trzy drużyny (z dwunastu). Przedstawiciele tych grup, tym razem

w ciągu dziesięciu minut, prezentowali w auli efekty swojej pracy wszystkim uczestnikom seminarium.

Komisja po krótkiej naradzie ostatecznie zdecydowała. Wygrała drużyna złożona ze studentów IV roku Ekonomii, drugie i trzecie miejsca zajęły drużyny studentów III roku ZiM. W sumie prawie dwadzieścia osób otrzymało różnorodne nagrody książkowe. Gratulacje studentom składała prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**, której dziękujemy w tym miejscu za obecność, jak też finansowe wsparcie. Dziękujemy też władzom dziekańskim, które niezmiennie wspierają nas merytorycznie i finansowo w działalności organizacyjnej. W I Seminarium Marketingowym uczestniczyło grubo ponad 100 studentów, w tym pięćosobowa drużyna Koła Naukowego Ekonomistów KUL. Wypełniona aula była dla nas najlepszym potwierdzeniem zapotrzebowania na tego typu imprezy. Również sponsor seminarium wielokrotnie wyrażał swoje zadowolenie, co, mam nadzieję, zaowocuje ponownie w niedalekiej przyszłości...

Krzysztof Łątka

III rok Zarządzania i Marketingu

Półmetek Wydziału Ekonomicznego

Półmetek studentów III roku Wydziału Ekonomicznego jest już historią. Ponad 240 osób bawiło się sobotniej nocy 6 stycznia 2001 r. w Kasynie Policyjnym na Narutowicza. Bawiło się wspaniale, o czym świadczy fakt, że do końca imprezy (4-5 rano) została prawie jedna trzecia balowiczów, a jedyne narzekanie, jakie dało się słyszeć, to: „Dlaczego tak świetne imprezy są organizowane tak rzadko?!” Półmetek na swoje potrzeby zajął całe kasyno. Tak więc na parterze zajmowaliśmy się konsumpcją, na pierwszym piętrze wielogodzinnym tańcem. Muzykę prezentowali najlepsi (bo doświadczeni) DJ w Lublinie pod przewodnictwem Tomka Stefańczyka i Fashiona (o ile tak się pisze jego ksywę). Bawiliśmy się przy największych muzycznych hitach polskich i zagranicznych, choć oczywiście nie zabrakło również sprawdzonego rock'n'rolla.

Ponieważ miałem okazję być zarówno

na półmetku tegorocznym, jak też zesłorocznym, pozwolę sobie stwierdzić, że tegoroczny był bardziej udany. Oczywiście nie oznacza to, że następny nie ma szans być jeszcze lepszy. Samorząd studencki również za rok zaoferuje studentom III roku Wydziału Ekonomicznego podobną imprezę. Wszystkim obecnie studiującym na drugim roku radzę więc, aby już zaczęli trenować przed tym wielkim w każdym calu wydarzeniem.

Cena półmetka wynosiła 60 złotych od osoby. W cenę oprócz konsumpcji (trzy ciepłe dania, różnorodne przystawki, napoje) wliczona była opieka profesjonalnej ochrony oraz DJ (muzyka, światło). Tym, którzy nie byli, pozostaje tylko oglądanie zdjęć...

Krzysztof Łątka

III rok Zarządzania i Marketingu

Pierwsza nagroda

Studentka III roku Wydziału Ekonomicznego **Marta Miciuła** zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie odbywającym się w ramach III Sympozjum Uczelni Ekonomicznych w Białymstoku. Dzięki temu będzie mogła odbyć w wakacje praktyki zawodowe w

wybranej agencji reklamowej, będącej członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Reklamy. Dla przypomnienia dodajmy, iż w I Sympozjum, które odbywało się w kwietniu 2000 roku, drużyna Wydziału Ekonomicznego otrzymała wyróżnienie.

TRADYCJA • MUZYKA ŚWIATA I UKOLIC

GADKI folkowe pismo z CHATKI

Nr 30 (wrzesień - październik 2000) cena 3.50 zł

Indeks 35328
ISSN 1427-4531

Pismo folkowe „Gadki z Chatki” powstało pięć lat temu, dzięki Uniwersytetowi Marii Curie-Skłodowskiej. W 1996 roku w Akademickim Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka” został zredagowany pierwszy numer. Od tego czasu ukazało się 30 numerów. „Gadki” to jedno z niewielu pism zajmujące się zjawiskiem folku, rozwijającym się w Polsce od kilkunastu lat. Początkowo „Gadki z Chatki” były jedynie środowiskowym biuletynem, dopiero później przekształciły się w czasopismo o zasięgu ogólnopolskim.

Pismo traktować należy jako odpowiedź na rosnące zainteresowanie ludowymi korzeniami kultury. Zajmuje się popularyzacją tradycji rodzimej na tle tradycji kultur świata, muzyki ludowej i inspirowanej folklorem. Za priorytet przyjmuje wielostronność tekstów, interdyscyplinarność, sąsiedztwo materiałów łatwych i popularnych (np. relacji z festiwalu) z publikacjami teoretycznymi z dziedziny etnografii. Charakter pisma umożliwia przekrojową prezentację muzyki, kultury i sztuki współczesnej inspirowanej folklorem wraz z jej kontekstem.

Na „Gadki z Chatki” składają się: wywiady z muzykami, artykuły, felietony, informacje o wydarzeniach i relacje z imprez, recenzje wydawnictw (płyty, kaset, książek), felietony oraz ogłoszenia i reklamy firm związanych z folkem. Od lat śledzimy losy festiwalu folkowych: Radom Folk w Radomiu, Folk Fiasty w Ząbkowicach Śląskich, Folk Fest w Krotoszynie, Mikołajków Folkowych w Lublinie. Pismo stara się poruszać aktualne i kontrowersyjne tematy, np. komercjalizacji rynku folkowego i praw autorskich. Materiały autorskie przygotowują głównie przez młodych dziennikarzy, ale można też znaleźć wypowiedzi autorytetów w dziedzinie kultury – np. prof. Anny Czekanowskiej (muzykologia UW), prof. Jerzego Bartmińskiego (filologia polska UMCS), Krzysztofa Cwizewicza (muzykologa z Goldsmith's College, Londyn), Jacka Podsiadły („Brulion”), Marii Pomianowskiej (muzyk), Marii Baliszewskiej (Radiowe Centrum Kultury Ludowej).

Pismo folkowe „Gadki z Chatki” jest jedną z wielu form promocji ruchu muzycznego i kulturalnego wywodzącego się z folkloru prowadzoną przez Orkiestrę św. Mikołaja. Pozwala zainteresować młodych

ludzi wartościami folkloru, zachęcić ich do poznania go i znalezienia czegoś ciekawego dla siebie. Dla tworzących go osób jest to forma samodoskonalenia, zdobywania nowych doświadczeń dziennikarskich, poszerzania horyzontów, dla czytelników – źródło informacji, dla środowiska – forum wypowiedzi.

W najnowszym, trzydziestym numerze „Gadek”, znajdziemy między innymi relacje z IV Festiwalu Kultury Celtyckiej w Dowszpudzie i brytyjskiego Cropredy Folk Festiwal, sprawozdanie z berlińskich targów muzyki folk „Womex 2000”, wywiad z Urszulą Dudziak oraz artykuł na temat praw autorskich w muzyce ludowej. Możemy również zapoznać się z opiniami członków jury Folkowego Fonogramu Roku 2000 – konkursu na najlepsze folkowe wydawnictwo muzyczne roku, odbywającego się w ramach Festiwalu Muzyki Ludowej „Mikołajki Folkowe” – na temat nagrodzonych nagrań. Poza tym w numerze znalazły się relacje z koncertów i warsztatów oraz recenzje ostatnio wydanych płyt.

Pismo „Gadki z Chatki” dostępne jest w prenumeracie „Ruch”; w sieci EMPIK-ów w całym kraju oraz w następujących sklepach: Księgarnia Naukowa „Orpan”, ul. Radziszewskiego 16; Księgarnia Muzyczna, ul. Krakowskie Przedmieście 28; Księgarnia Muzyczna „Musicus”, ul. Narutowicza 35; Lubelskie Centrum Taniej Książki, ul. Krakowskie Przedmieście 53; Salon Muzyczny „Swing”, ul. Kapucyńska 6; Salon Muzyczny „Za Krakowską Bramą”, ul. Rynek 5; Bar „Wegetarianin” ul. Narutowicza 13a, a także bezpośrednio u wydawcy (biuro „Orkiestra św. Mikołaja” w ACK UMCS „Chatka Żaka” – pokój nr 24).

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych muzyką folkową i kulturą ludową do współpracy przy redagowaniu kolejnych numerów „Gadek”.

Adres redakcji:
ACK UMCS „Chatka Żaka”
Orkiestra św. Mikołaja
ul. Radziszewskiego 16
20-031 Lublin
tel/fax: 081/53-332-01 w. 114
fax: 081/53-336-69, 537-51-02

Wywiad z Januszem Zakrzeńskim, wybitnym polskim aktorem teatralnym i filmowym, który w grudniu 2000 r. przybył do Lublina na zaproszenie Koła Dziennikarskiego Studentów Filologii Polskiej UMCS.

BENEDYKT KORCZYŃSKI W LUBLINIE

Anna Skwarek: *Piękny, donośny głos jest niewątpliwie atrybutem aktora. Jakie znaczenie mają dla Pana predyspozycje głosowe?*

Janusz Zakrzeński: Nie ukrywam, że mój głos bardzo mi pomógł – głównie wtedy, gdy zdawałem do szkoły teatralnej w Krakowie – i pomaga do dnia dzisiejszego. Doskonale radzę sobie bez mikrofonu zarówno na scenie teatralnej, jak i na estradzie.

A. S.: *Często mówi się o tak zwanej „grze aktorskiej”. Jaki jest Pana stosunek do tego określenia?*

J. Z.: Ja nigdy na scenie nie gram. Staram się natomiast być na scenie. Wierzę, że publiczność jest tak wspaniała, że nie znosi fałszu na scenie i zawsze zorientuje się, gdy coś jest nieprawdziwe. Dlatego unikam nieprawdy. Gdy otrzymuję rolę, to staram się być postacią, którą mnie powierzono. Chciałbym podkreślić, że w aktorstwie najbardziej cenię sobie prawdę.

A. S.: *Które z odtwarzanych ról i postaci są Panu szczególnie bliskie?*

J. Z.: Bardzo żyłem się z postaciami sztuk Fredry, głównie Młodego Porucznika i Majora. Ważna była też dla mnie rola studenta Bardosa w *Krakowiakach i Góralach* Bogusławskiego, a także role w *Weselu i Nocy Listopadowej* Wyspiańskiego. Kolejnymi postaciami, z którymi jestem w sposób szczególny związany, są: Benedykt Korczyński z *Nad Niemnem* oraz Józef Piłsudski.

A. S.: *Podobno pisze Pan książkę. Czy będzie to może autobiografia?*

J. Z.: Zdecydowanie nie. Na napisanie autobiografii nie starczyłoby mi bowiem czasu. Książka, którą rzeczywiście piszę, poświęcona będzie człowiekowi, którego bardzo szanuję – Józefowi Piłsudskiemu.

A. S.: *Często udzielając wywiadu wspomina Pan o swej fascynacji Józefem Piłsudskim. Jakie są jej korzenie?*

J. Z.: Głównym powodem jest ogromna miłość Piłsudskiego do matki, która mówiła mi, by zachowywał dumę i godność nawet w nieszczęściu i poniżeniu. Drugi powód tkwi w niebywałym umiłowaniu ojczyzny; trzeci natomiast w wyczeniu na religię, a zwłaszcza w wielkim kulcie, jakim Piłsudski otaczał Matkę Bożą. Te wartości są również bardzo ważne i dla mnie, ponieważ są obecne w moim codziennym życiu.

A. S.: *Niewątpliwie niezgłębionym źródłem informacji jest obecnie Internet. Co sądzi Pan o publikacji utworów literackich w Internecie?*

J. Z.: Internet jest z pewnością wielką zdobyczą i wielkim, cudow-

nym osiągnięciem, ale nie jestem w stanie ustosunkować się do tego. Ja jednak najchętniej czytam listy, które ludzie do mnie piszą. Gorzej jest z odpisywaniem, gdyż jestem bardzo zajęty. Pragnę jednak podkreślić, że to co otrzymuję – napisane nie na komputerze lecz ręcznie – jest dla mnie najcenniejsze i najwartościowsze.

A. S.: *Rozpoczyna się trzecie tysiąclecie. Chciałabym więc zapytać, czy wierzy Pan we wróżby i jakich zmian spodziewa się Pan w XXI wieku?*

J. Z.: Nie wiem, czy wierzę we wróżby. Wierzę natomiast w to, że wierzę. Tyle było już takich wróżb, które się nie sprawdziły... ja po prostu wierzę w młodych ludzi, którzy są wspaniali. Nie muszę się tutaj odwoływać do żadnych wróżb, a jedynie do własnych obserwacji. Często wchodzę w konflikt z ludźmi, którzy twierdzą, że z młodzieżą dzieje się coś niedobrego. Ja natomiast sądzę, że młody człowiek powinien znaleźć sobie mecenasa. Gdyby Janko Muzykant znalazł takiego mecenasa, byłby wirtuozem. Nie na tym bowiem rzecz polega, aby sponsor dał pieniądze, ale aby sprawdził, co się z jego darem dzieje; co młody człowiek robi z tym dobrem, które dostaje. I z mojego doświadczenia wiem, że mało jest takich ludzi, ale życzę wszystkim młodym w nowym wieku jak największej liczby mecenasów – ludzi, którzy będą zajmowali się młodym człowiekiem. Ja w swoim życiu zawodowym, artystycznym miałem kilku mecenasów. Jednym z nich był dyrektor Teatru Starego profesor Władysław Krzemiński, który kupił mi garnitur... a było to tak: Ja byłem studentem i ubierałem się dość niedbale. Profesor Krzemiński powiedział mi wówczas, że aktor nie może ubierać się tak niechlujnie. Odpowiedziałem, że nie mam pieniędzy na nowe ubrania. Wtedy profesor zabrał mnie do najlepszego krawca w Krakowie i kazał uszyć dla mnie garnitur z najlepszego materiału... ten garnitur mam zresztą do dziś. Dostałem też od mojego mistrza chusteczkę do butonierki, krawat i skarpetki. Władysław Krzemiński powiedział mi wówczas: „Weź – to na szczęście!” To są właśnie takie gesty, jakie chciałbym, aby spotykały młodych ludzi od ludzi, którzy są im życzliwi.

A. S.: *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiała: Anna Skwarek
anna_skwarek@wp.pl

UNIwersYTETY ŚWIATA – PADWA

Uniwersytet w Padwie drugi po Bolonii we Włoszech i jeden z najstarszych w Europie, powstał prawdopodobnie jako filia uniwersytetu bolońskiego wskutek jakiegoś nieporozumienia w 1221 lub w 1222 r. Ponad tysiąc studentów wraz z profesorami przeniosło się z Bolonii do Padwy na stałe, dając początek nowej uczelni, nazwanej z grecka *Gymnasium*. Wykładano tu prawo, filozofię, medycynę, astronomię i teologię. Studia trwały cztery lata, a kończyły je zdobycie „laurów” w przenośni i dosłownie. Nadanie dyplomu, czyli doktoratu, odbywało się bardzo uroczysto podczas nabożeństwa, a młodego człowieka publicznie strojono w wieniec z liści laurowych, czyli wawrzynu.

Około 1400 r. wszechnica padawska dzieliła się na dwie niezależne sekcje: Uniwersytet Jurystów i Uniwersytet Artystów, obejmujący studia filozofii, medycyny, nauk matematycznych, przyrodniczych oraz literatury.

Od 1517 r. następuje czas rozkwitu uniwersytetu. W XVI w. przewinęło się przez uczelnię około pięćdziesięciu tysięcy studentów. Wszystkich podzielono na dwie korporacje; włoską, czyli studentów przedalpejskich (cytamontanów), i cudzoziemców, czyli przybyszy z Alp (ultramontanów). Każda z korporacji wybierała swojego rektora. Zrzeszenia narodowe poszczególnych nacji delegowały swoich przedstawicieli – konsyliarzy, którzy tworzyli administrację uniwersytetu. Było jedenaście jednostek administracyjnych włoskich i dziesięć cudzoziemskich.

W elitarno-materialnej epoce renesansu podniesiono opłaty za studia, które dla niezamożnego studenta stały się barierą nie do pokonania. W Padwie uczyniono to już w 1400 r. jednocześnie wprowadzając ruchome stawki za egzaminy. Uniwersytet w Padwie, podobnie jak uczelnie w innych miastach Europy, przyjmował charakter coraz bardziej arystokratyczny. Nie tylko szlachectwo zobowiązywało, ale i doktorat. Świeżo upieczony doktor musiał urządzić wystawne przyjęcie, zakończone huczonym balem, w którym uczestniczył nie tylko cały uniwersytet, ale i tłum gości spośród znaczących obywateli miasta. Doktor musiał też mieć odpowiednią prezentację: przyodzianą się w drogie jedwabie, cenne futra, długie, skórzane rękawice. Cała reprezentacyjna strona kariery naukowej stała się tak kosztowna, że nawet zamożniejsi studenci często się na nią zadłużali.

W połowie XVI w. uniwersytet w Padwie nie miał już prawie konkurentów. Osłabła żywotność najsłynniejszego dotychczas uniwersytetu włoskiego w Bolonii. W epoce odrodzenia i reformacji przeżywają też zmierzch inne uniwersytety europejskie, m.in. Sorbona i Oksford. Jed-

nie uniwersytetowi w Padwie udało się utrzymać świetność w tej niezwykle niesprzyjającej gruntowym studiom epoce. Bogactwo uniwersytetu pozwalało na ściąganie profesorów z całej Europy, a ponadto wprowadzono współzawodnictwo wśród kadry, każdemu profesorowi dodając równego rangą konkurenta.

Pod koniec XVI w. na szczególnie wysokim poziomie stały nauki matematyczne i medycyna. Od 1592 r. katedrę matematyki i fizyki objął Galileusz. Do rozwoju nauk medycznych przyczyniły się sekcje zwłok wykonywane w wybudowanym w 1594 roku stałym laboratorium anatomicznym. W 1602 roku otrzymał tu dyplom Wiliam Harvey – twórca teorii krążenia krwi. W 1769 roku jako pierwsza kobieta uniwersytetu dyplom doktora filozofii uzyskała Elena Lucrecia Corner Piscopia, której posąg znajduje się na dziedzińcu. W drugiej połowie XVII w. na skutek kosztownych wojen z Turcją, prowadzonych przez Wenecję, Padwa i jej uczelnie zaczęły podupadać.

Sercem uniwersytetu stał się dość wcześnie pałac Bo, słynna w owym czasie w całej Europie gospoda pod Wołem. W 1493 r. została ona wynajęta, a następnie nabyta w celu stworzenia jednej stałej rezydencji szkół i fakultetów rozrzuconych po mieście. W 1501 r., natychmiast po połączeniu w nowej siedzibie szkół prawa, medycyny i filozofii, zadanie powiększenia nabytego gmachu i urzędowania na nowo wielkiego na owe czasy kompleksu podjął Andrea Moroni. Kolejną wielką odbudowę uniwersytetu przeprowadzono w latach 1922-1942. Dzisiaj uniwersytet jest wielkim kompleksem architektury dawnej i nowej.

Tekst i fotografie
Józef Duda

Podpisy do zdjęć

1. Fragment krużganków starego dziedzińca, pełnego rzeźbionych herbów szlacheckich: rektorów, asystentów i doradców. Zwyczaj umieszczania tu herbów trwał od 1688 do 1842 roku aż zabrakło miejsca. Znajdują się tu liczne polskie herby. Łącznie zachowały się 83 polskie tarcze herbowe.

2. Współczesne schody rektoratu przyozdobione freskami przez Gio Ponti w 1941 roku.

3. Najstarsza część uniwersytetu Palazzo del Bo (XIV-wieczna) – winiarnia pod Wołami, od 1493 r. odstąpiona uniwersytetowi. Nad wejściem do Palazzo del Bo znajduje się napis: „Wejdziesz do Palazzo del Bo znajdując się napis: „Wejdziesz, abyś stał się z dnia na dzień bardziej uczonym, bardziej użytecznym ojczyźnie i społeczeństwu chrześcijańskiemu”.

4. Na jednym z największych placów miejskich w Europie na Prato delle Vole wśród 87 postaci najbardziej zasłużonych dla Padwy znaleźli się dwaj przedstawiciele Polski: Stefan Batory, którego studia w Padwie są wątpliwe, i Jan Sobieski, który nigdy w Padwie nie był. To efekt zabiegów Stanisława Augusta o to, by w tym kręgu sławy znaleźli się i najwybitniejsi Polacy. Zabrakło natomiast miejsca dla naszych najznakomitszych padawczyków: Mikołaja Kopernika, Jana Kocha-



nowskiego i Jana Zamojskiego.

5. Wejście do auli na parterze budynku zadekorygowane Frederykowi Guella.

6. Ozdobiona szlacheckimi herbami rektorów i ich doradców Aula Magna. Sufit zdobiony freskami przedstawiającymi Wiedzę i Naukę. Wykłady w tej auli odbywały się do XVIII wieku.

7. Sala Fakultetu Medycyny z siedemnastowiecznym sufitem. Na ścianach portrety sławnych doktorów oraz freski „Anatomie” A. Funi z 1942 roku.

8. Teatro Anatomico oddany do użytku w 1594 roku w kształcie odwróconego stożka z sześci-

ma drewnianymi elipsami stopniowo się obniżającymi, z 300 ruchomymi miejscami siedzącymi. Teatro Anatomico to pierwsze w Europie prosekatorium używane do 1782 r. Sekcje zwłok na wykładach anatomii były popularnym widowiskiem nie tylko dla studentów wszystkich wydziałów, ale też dla gości z miasta.

W następnym numerze także o Polakach w Padwie.

NASZE STUDENTKI WZIĘŁY WSZYSTKO

A to wszystko to trzy tytuły najmilszych studentek Lublina w zorganizowanym, w ubiegłym roku, przez Art-Bis Club konkursie.

Tytuł „Najmilszej” przypadł studentce I roku Wydziału Pedagogiki i Psychologii, z kierunku animator i menager kultury – **Dorocie Gardias**. Wysoka, uśmiechnięta brunetka nie jest debiutantką w takich imprezach. I choć na lubelski konkurs trafiła jakby w zastępstwie nieobecnej uczestniczki, ma za sobą udział w dwóch Ogólnopolskich Finałach Konkursu Miss Polonia oraz zajęcie I miejsca w konkursie Miss Polonia Super Model. Debiutowała w konkursach jeszcze jako uczennica I klasy tomaszowskiego Liceum Ogólnokształcącego. O wyborze studiów zdecydowały jej zainteresowania, dokładnie zapoznała się z programem studiów, propozycje zajęć wydały się jej bardzo interesujące. Zapytana, czy uroda pomaga w egzaminach, odpowiada z uśmiechem:

– Mam na razie same czwórki, ale koleżdy i koleżanki z roku, dziwią się, że nie piątki...

Jej zainteresowania poza modą, to muzyka – jest solistką w jednym z hrubieszowskich zespołów młodzieżowych – teatr i fotografia. Współpracuje z agencjami reklamowymi, prowadzi konferansjerkę. Ma dwóch młodszych braci, którzy dumni są ze starszej siostry, ostatnio przyłapała ich na sprzedaży swoich zdjęć.

Dwie pozostałe najmilsze studentki Lublina, to **Paulina Paruch** z II roku matematyki oraz **Justyna Galanty** z IV roku filozofii. Obie do udziału w konkursie namówione zostały przez organizatorów konkursu podczas jednej z dyskotek.

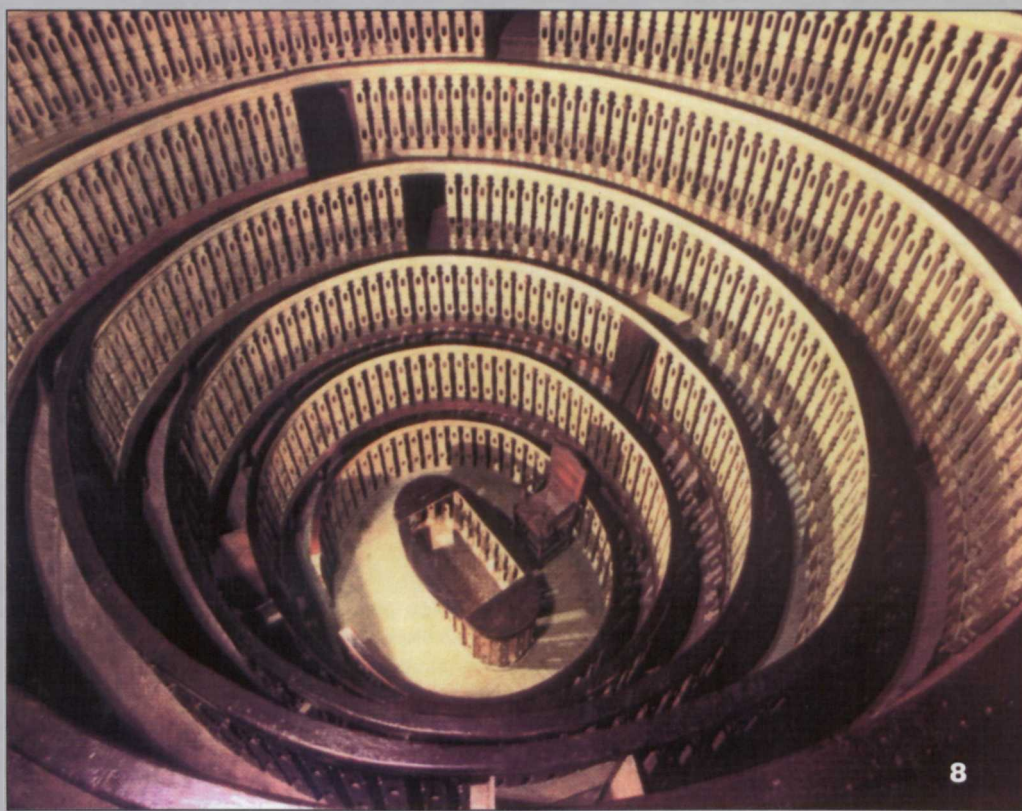
Paulina, wysoka brunetka, jest absolwentką lubelskiego LO. im. Jana Zamoyskiego. Interesuje się informatyką i sportem samochodowym. Jej ulubiona marka to, uwaga, BMW. Justyna Galanty, jak wszystkie najmilsze, jest także brunetką. Tańczyła w Zespole Tańca Ludowego UMCS, śpiewa i gra amatorsko na gitarze, ale jedynie w gronie najbliższych przyjaciół. Zbiera materiały do pracy magisterskiej, która poświęcona będzie moralnym problemom transplantacji.

Przedstawiając Państwu nasze studentki nie dziwię się decyzji jury, wszystkie zasługują w pełni na takie wyróżnienie. Proszę w ich imieniu o trzymanie kciuków jesienią tego roku, podczas ogólnopolskiego konkursu na Najmilszą Studentkę, który odbywać się będzie we Wrocławiu.

EMP



UNIwersytety Świata — PADWA —



Fotoreportażem Józefa Dudy z Uniwersytetu w Padwie rozpoczynamy cykl „Uniwersytety świata”. Składamy wiele wizyt w najlepszych ośrodkach uniwersyteckich. Spójrzmy na nie przez obiektyw aparatu fotograficznego i uzyskajmy minimum informacji. W ten sposób stworzymy znakomity kontekst dla obrazu UMCS. Jak zwykle gościnne łamy „Wiadomości Uniwersyteckich” czekają. Komentarz do zdjęć na stronie 19.

